

CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok II

Warszawa

15 Grudnia 1946 r.

Nr 50

POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE DO WYBORCÓW

Polacy, Bracia Chłopi, Ludowcy!

Od wielu lat naród polski nie miał możliwości wyrazić swojej woli w wyborach, wolnych, nieskrępowanych wyborach. Przed wojną uniemożliwiała mu to dyktatura sanacyjna. A następnie krwawa barbarzyńska okupacja niemiecka wyzwała cały naród polski z wszelkich praw. Po wojnie przedłużał się wbrew naszej woli okres rządów tymczasowych.

Zarządzone zostały wreszcie wybory na dzień 19 stycznia 1947 r. W myśl decyzji jałtańskich trzech zwycięskich mocarstw oraz umów w Moskwie i Poczdamie i zobowiązań Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, wybory, zgodnie z żądaniem narodu winny być wolne, czyste i nieskrępowane.

Każde stronnictwo demokratyczne ma mieć prawo zgłoszenia własnej listy kandydatów i prowadzenia nieskrępowanej działalności wyborczej.

Polskie Stronnictwo Ludowe staje do wyborów samodzielnie, mimo trudności i przeszkód, stawianych mu na każdym kroku, a niezgodnych z powyższymi umowami i zobowiązaniami. Nie zgodziliśmy się na blok wyborczy wszystkich stronnictw, nie dalby on bowiem swobody wypowiedzenia się narodowi, kogo darzy swoim zaufaniem i jaka powinna być polityka państwa.

PSL skupia w swych szeregach najliczniejszą w Polsce warstwę chłopską, zjednoczoną przed 15 laty wolą chłopów z 3-ch grup ludowych.

PSL ma 50-letnią tradycję walki o Niepodległą Polskę Ludową, o demokratyczny ustroj państwa, o równość i sprawiedliwość, o reformę rolną, o upaństwowienie i uspołecznienie wielkiego przemysłu i inne reformy gospodarcze, społeczne i kulturalne. Nie jest ruchem politycznym nieznanym narodowi. Nie potrzebuje się stroić w piękne piórka na okres wyborczy.

PSL rozumie ścisły związek interesów chłopów z interesem narodu. Walcząc o równouprawnienie chłopów, o polepszenie ich doli, nie dąży do pogwałcenia innych warstw czy zawodów. Podniesienie na wyższy poziom zarówno chłopów, jak i robotnika, inteligenta, czy rzemieślnika, zapewni dopiero wszechstronny rozwój narodu i ugruntuje jego byt i siłę.

PSL skupiało i skupia w swoich szeregach ideową inteligencję, wyznającą program ludowy, której Ruch Ludowy wiele w swym rozwoju zawdzięcza.

Z politycznymi ugrupowaniami robotniczymi PSL oddawna współpracowało i nadal pragnie współpracować na zasadzie rzetelnego porozumienia. Jako niezależny ruch polityczny, PSL nie może jednak zgodzić się na narzucanie sobie cudzej woli, jeśli ona jest szkodliwa dla warstwy, którą reprezentuje, a tym samym szkodliwa dla całego narodu.

Przed narodem polskim stoją dziś wielkie zadania do spełnienia. PSL ocenia wagę tych zadań i wagę swej odpowiedzialności przed narodem. W trosce o rozwój i bezpieczeństwo Państwa i utrwalenie jego potęgi PSL wysuwa na plan pierwszy następujące zadania do spełnienia:

1) Utrwalenie sojuszu i pogłębienie przyjaźni z ZSRR, narodami słowiańskimi i demokracjami Zachodu, jak i najbardziej wydajną współpracą z Organizacją Zjednoczonych Narodów.

2) Utrwalenie naszych granic zachodnich na Odrze, Nisie Łużyckiej i Bałtyku oraz wszechstronne a umiejętne zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych, bo to jest podstawowym warunkiem naszego bytu i bezpieczeństwa. Nie możemy też w dalszym ciągu pozwolić na rozprasanie swych rodaków po świecie i na ich wynaradawianie.

3) Dla podniesienia gospodarczego wsi winniśmy jak najszybciej dokonać reformy rolnej, opartą o zdrowe, samodzielne, wystarczające na utrzymanie rodzin gospodarstwa rolne, podjętą energiczną pracę scalenia i zmeliorowania gospodarstw, przyspieszyć odbudowę wsi, ułatwić nabycie inwentarza i narzędzi rolniczych, rozwinąć przemysł rolniczy, zapewnić rolnictwu opłacalne ceny za produkty rolne.

4) W imię rychłego rozwoju gospodarczego i podniesienia stopy życiowej wszystkich obywateli kraju domagamy się większego zrozumienia i uwzględnienia rolnictwa w planach gospodarczych i inwestycyjnych Państwa.

5) W dziedzinie przemysłu określić wyraźnie prawa i obowiązki przemysłu państwowego, uspołecznionego i prywatnego. Przekazać przedsiębiorstwa, którymi państwo ze względu na interes ogólny nie musi administrować, spółdzielczości, lub samorządowi. Przez planową, celową i oszczędną go-

spodarkę podnieść wydajność i opłacalność przemysłu, chroniąc pracujących przed wyzyskiem, zapewniając im należyte warunki bytu.

6) W interesie szybkiego ogólnego rozwoju gospodarczego winniśmy zapewnić inicjatywę prywatnej opieki i poparcie. Zagwarantować jej nienaruszalność własności i sprawiedliwy wymiar świadczeń publicznych.

7) Państwo winno uczynić wszystko dla zapewnienia stałości waluty celem wzmoczenia w narodzie oszczędności i stworzenia zdrowych podstaw finansowych dla życia gospodarczego.

8) Wzmoczyć musimy wysiłki w kierunku podniesienia oświaty i kultury w narodzie. Bez gruntownie i fachowo oświeconego narodu nie będziemy zdolni do podniesienia naszego dobrobytu i znaczenia w świecie. Zwłaszcza oświaty wśród warsiw ludowych: chłopskiej i robotniczej — winny być jak najprędzej wyrównane, a krzywda naprawiona.

9) Przez wojnę zostało zrujnowane zdrowie fizyczne w narodzie. Jak najszybsza poprawa w tej dziedzinie jest również podstawowym warunkiem rozwojowym narodu.

10) Dla normalnego rozwoju narodu konieczny jest dobrze zorganizowany i zagwarantowany konstytucyjnie, demokratyczny ustroj państwowy. Opracowany przez Sejm projekt nowej Konstytucji winien być przyjęty przez cały naród w powszechnym głosowaniu ludowym. Źródłem władzy jest naród. Sprawuje ją przez swobodnie wybranych swoich przedstawicieli.

Musi być zagwarantowana obywatelom wolność osobista, wolność przekonań, słowa, druku, stowarzyszeń i zgromadzeń.

Prawidłowy wymiar sprawiedliwości przez niezależne w wyrokowaniu sądy jest warunkiem praworządności.

Konieczny jest szeroki samorząd terytorialny i gospodarczy.

Bez konstytucyjnego ustalenia tych podstawowych gwarancji i przestrzegania ich w życiu — nie ma demokracji.

Do wykonywania zadań państwowych powołana administracja państwowa winna być podporządkowana Rządowi odpowiedzialnemu przed Sejmem. Kontrolowana przez społeczeństwo, celowo zorganizowana, sprawnie działająca administracja winna mieć li tylko dobro całego społeczeństwa, a nie poszczególnych partii, czy grup, na celu. Dlatego domagamy się reorganizacji i usprawnienia administracji przez zniesienie zbędnych urzędów, a nawet niektórych ministerstw, odpowiedniego podziału zadań i celowego podporządkowania urzędników, zwłaszcza służby bezpieczeństwa reprezentantom rządu w terenie.

Dla wypełnienia tych wielkich zadań, usunięcia jak najprędzej zniszczeń wojennych, potrzeba nam nie tylko wielkiego rozumnego wysiłku, ale i zdrowia moralnego. Podważone ono zostało poważnie przez wojnę i nienormalne warunki powojenne. Winniśmy podjąć jak największy wysiłek w kierunku podniesienia ogólnej moralności, opierając ją na zasadach chrześcijańskich.

Usuwać nienawiść i zdziczenie, dążyć do poszanowania człowieka przez człowieka, zwalczać wszelkie nadużycia, tak w urzędach, jak i w społeczeństwie — oto najpilniejsze zadania w zakresie moralności publicznej.

PSL czyni wszystkie wysiłki dla stabilizacji stosunków i pokoju wewnętrznego w Państwie. Potępia i zwalcza wszelkie gwałty w walce politycznej. Propaguje jawną działalność polityczną pod kontrolą całego społeczeństwa. Toteż odpiera wszelkie kłamliwe zarzuty przeciwników i usiłowania powiązania PSL z reakcją, czy podziemiem.

Polska niepodległa, ludowa, demokratyczna, praworządna, sprawiedliwa, a gospodarczo zasobna — jest celem i dążeniem PSL.

Taką Polskę budować będziemy na własnych, polskich wzorach, gdyż PSL zawsze swoją siłę, ideologię i natchnienie czerpało z mas ludu polskiego, z jego miłości i przywiązania do ziemi, z charakteru narodowego i dorobku wiekowej kultury polskiej.

Dlatego z czystym sumieniem i całym spokojem oddajemy decyzję narodowi w dniu wyborów. Wierzmy w Jego sprawiedliwy sąd i pewni jesteśmy Jego zaufania.

NACZELNY KOMITET WYKONAWCZY
POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Warszawa, dnia 8 grudnia 1946 roku.

„Wybory są aktem państwowym wielkiej miary i bardzo często one na losach państwa tak zaciągają, że albo mogą temu państwu przynieść ulgę, wprowadzić porządek i spokój, albo wprowadzają anarchię i mogą państwo zepchnąć na brzeg przepaści“.

WINCENTY WITOS

* * *

„Państwo jest własnością wszystkich obywateli i każdy jego obywatel ma prawo żądać, aby go w nim traktowano na równi ze wszystkimi, niezależnie od jego politycznych przekonań“.

„Zgubną, szkodliwą i bezowocną rzeczą jest walka z tymi partiami politycznymi, które są wyrazem wielkich prądów ideowych i społecznych“.

„Życie narodu nie da się zamknąć w ramach jednej ideologii, choćby ona była nie frazesem i błysko'ką, zakrywającą ideową pustkę, lecz czymś prawdziwym i istotnie pięknym. Prawdy tej dowodzą ostatnie lata życia naszego państwa, bezskuteczność walk sanacji z partiami, które nie są sztucznym tworem, lecz powstały z idei“.

MACIEJ RATAJ

KRYZYS RZĄDOWY WE FRANCJI

Francja, która po wojnie pobila rekord, jeżeli chodzi o powszechne głosowania ludowe, przechodzi obecnie ciężki kryzys rządowy.

Sprawa dotyczy sformowania nowego rządu i wyboru premiera, któryby stanął na jego czele. Dotychczas stosowana metoda w parlamencie francuskim, polegała na tym, że przywódca najsilniejszego ugrupowania politycznego zostawał premierem i tworzył nowy rząd. Gdyby system ten zastosowano obecnie, premierem powinien zostać Maurice Thorez, przywódca komunistów francuskich. Partia komunistyczna uzyskała bowiem największą ilość głosów w powszechnym głosowaniu, lecz nie posiadając zdecydowanej większości parlamentarnej, nie może sama sformować nowego rządu. Z tego też tytułu, druga co do wielkości partia republikańsko-ludowa (MRP), nie zgodziła się na objęcie stanowiska premiera przez przedstawiciela komunistów.

Wobec powyższego stanu rzeczy, Francuskie Zgromadzenie Narodowe dnia 4.XII. br. przystąpiło do głosowania, wynikiem którego miał być obrany nowy premier. Jedynym kandydatem na stanowisko premiera, był właśnie Maurice Thorez, którego popierała Francuska Partia Socjalistyczna. Głównym rzecznikiem głosowania tej partii za Thorem był znany działacz socjalistyczny Feliks Gouin. Partia francuskich radykałów, na czele której stoi Edward Herriot, głosowała przeciwko Thoremowi.

W przeprowadzonym głosowaniu Maurice Thorez otrzymał 259 na 579 głosujących. Białych kartek wstrzymujących się od głosu oddano 318. Ponieważ Thorez nie uzyskał absolutnej większości, która wynosi 310 głosów, wyłoniła się konieczność nowego głosowania.

W czwartek, dn. 5.XII. br. przystąpiono do ponownego głosowania. Teraz jedynym kandydatem, był obecny minister spraw zagranicznych Bidault, kandydujący z ramienia MRP, ponieważ komuniści oświadczyli, że nie wezmą udziału w rządzie, którego premierem będzie kandydat republikańsko-ludowy i kandydaturę Thoreza wycofali.

W odbytym głosowaniu Bidault otrzymał 240 głosów na 601 głosujących, białych kartek oddano 337. Jak w pierwszym tak i w drugim głosowaniu radykałowie głosowali przeciwko wystawionemu kandydatowi.

Postępując w ten sposób partia radykałów francuskich stara się odegrać rolę „języczka u wagi”, niedopuszczając do objęcia premierostwa przez kandydatów, dwóch najsilniejszych ugrupowań politycznych. Wskazywało by to na możliwość wysunięcia przez nich własnego kandydata, lub na poparcie kandydata słabszego ugrupowania politycznego.

Po ogłoszeniu wyników głosowania, przewodniczący zgromadzenia socjalista Vincent Auriol, nawoływał do położenia kresu kryzysowi rządowemu. Zgromadzenie Narodowe postanowiło dnia 10 grudnia przystąpić do trzeciego głosowania.

Zdaniem obserwatorów politycznych kryzys obecny znajdzie rozwiązanie albo w objęciu stanowiska premiera przez socjalistę Feliksa Gouin lub Vincent Auriol lub też w kandydaturze przywódcy radykałów Herriot. Dochożą także wiadomości, że zwracano się do Bluma, aby wystąpił z własną kandydaturą.

Obecne przesilenie rządowe we Francji, w chwili gdy w Londynie przebywa Schumacher, który ostro atakuje stanowisko Francji w sprawie Niemiec, jak i rozpoczęcie rozmów Wielkiej Czwórki w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, mocno osłabia pozycję Francji, nie posiadającej swojego przedstawiciela, który mógłby zająć zdecydowane stanowisko w tych sprawach.

ŚWIAT i POLSKA

OTWARCIE ZGROMADZENIA KONSTITUCYJNEGO W DELHI

W dniu 9 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie nowego Zgromadzenia Konstytucyjnego, które ma podjąć pracę przygotowania nowej konstytucji dla Indii, opartej na propozycjach Brytyjskiej Misji Rządowej z 18 maja br.

Dokoła gmachu, gdzie zebrał się członkowie Zgromadzenia Konstytucyjnego, policja pilnowała porządku, rozpraszając gromadzące się tłumy. Punktualnie o godzinie 11-ej, gdy rozpoczęło się posiedzenie Konstytuandy, rozstąpiły się chmury, które od kilku dni zawisły nad Nowym Delhi i zabłysło jasno słońce. Fakt ten tłumaczy w Indiach jako dobrą wróżbę dla nowego Zgromadzenia Konstytucyjnego.

Jednakże na otwarciu zabrakło 74 członków Zgromadzenia, należących do Ligi Muzułmańskiej, która postanowiła bojkotować obrady Konstytuandy. Komuniści muzułmańscy są reprezentowani tylko przez 4-ch członków, nie należących do Ligi.

Najstarszy członek Zgromadzenia 75-letni Singh objął czasowo przewodnictwo i wygłosił mowę inauguracyjną. Polecił on zebranym staranne przestu-

diowanie konstytucji Stanów Zjednoczonych. Singh zaleca stworzenie konstytucji „o rześmierzej strukturze i nie zniszczalnej sile, która przetrwa wszelkie siły destrukcyjne”. Przewodniczący przypomniał, że poraz pierwszy można znaleźć wzmiankę o Zgromadzeniu Konstytucyjnym dla Indii, choć nie pod tą nazwą, w oświadczeniu Gandhiego z roku 1922.

Pełniący funkcje amerykańskiego sekretarza stanu Dean Acheson nadesłał na otwarcie Zgromadzenia życzenia „częściwego zakończenia wielkiego dzieła, jakie rozpoczynacie. Wasze obrady będą śledzone z wielkim zainteresowaniem i nadzieją przez milijony pokój narodów na całym świecie”.

Z Chin nadeszła również depecha, wyrażająca najserdeczniejsze życzenia w imieniu narodowego rządu Chin. Chińczycy żywią nadzieję, „że wielkiemu Zgromadzeniu uda się położyć fundamenty pod demokratyczne i szczęśliwe Indie”.

Zgromadzenie rozpoczęło się po pierwszej sesji, która trwała dwie godziny i była poświęcona formalnościom proceduralnym.

KONGRES WSZECHSŁOWIAŃSKI

Dnia 8 b. m. otwarty został w Belgradzie pierwszy powojenny Wszechsłowiański Kongres, na który przybyli delegaci ZSRR, Polski, Czechosłowacji, Bułgarii, Jugosławii i Słowian z Ameryki. Na otwarciu Kongresu przybyli marszałek Jugosławii Tito i marszałek radziecki Tolbuchin wraz z przewodniczącym jugosłowiańskiego Zgromadzenia Narodowego Ivanem Ribarem i członkami rządu.

Otwarcia Kongresu dokonał profesor Stefan Jakowlewicz. Witając delegatów, prof. Jakowlewicz podkreślił, iż narody słowiańskie zawdzięczają swe wyzwolenie Związkowi Radzieckiemu i tylko współpraca ze Związkiem Radzieckim może im zapewnić niepodległość

Marszałek Józef Broz-Tito wygłosił na otwarciu Kongresu Wszechsłowiańskiego przemówienie, w którym zazna- czył, że narody słowiańskie nie dążą do utworzenia bloku, ale nie będą nigdy służyły interesom państw obcych. Narody słowiańskie potrafią zapobiec na przyszłość strasznej tragedii, którą przeżyły w czasie drugiej wojny światowej, gdy niemieckie hordy faszystowskie zaatakowały je na wszystkich odcinkach. Spełnia się obecnie odwieczne proroctwo narodów słowiańskich. Po dwóch krwawych wojnach i bohater- skich walkach o wyzwolenie nadszedł czas ścisłej współpracy i jedności wszystkich Słowian.

PRZESTĘPCY HITLEROWSCY STANĄ PRZED SĄDEM

W ostatnich dniach przybyło do Katowic 145 zbrodniarzy niemieckich, wydanych przez władze amerykańskie. Staną oni przed Sądem Okręgowym w Krakowie na wiosnę roku przyszłego w procesie, który obejmie kilkuset przestępców działających w Oświęcimiu. Wśród oskarżonych znajduje się dyrektor fabryki Steyer w Warszawie, który maltretował i znęcał się nad robotnikami polskimi, następnie Brandl, adiutant „gubernatorów” krakowskiego i lubelskiego morderca tysięcy Polaków, Luisa Buch, „Jägeraufseherin” z Ravensbrück, Burghardt prezydent Inowrocławia przeprowadzający egzekucje bez sądu; Czernula i Ribbe, kaci robotników łódzkich, dr Fischer znany ze swej działalności w Jawiszowie i Brzezince; Kleindienst, przesładowca duchowieństwa, Liebehenshel, komendant obozu Oświęcimskiego; Siebert, szef departamentu spraw wewnętrznych „Gen. Gubernii”; Stein, na którego rozkaz rozstrzelano masowo Polaków.

Polska Wojskowa Misja dla Spraw Zbrodniarzy Wojennych organizuje w grudniu nowy transport zbrodniarzy. Wśród nich znajdują się Georg Bersch, doradca finansowy Fischera, prezydent policji w Gdyni dr Müller, dyplomata Struve i Reinert likwidator powstania warszawskiego.

Do Szczecina przybyło 29-ciu innych zbrodniarzy niemieckich. Sądzić ich będzie Najwyższy Trybunał Narodowy w Warszawie.

Między innymi Beschke, dyrektor policji niemieckiej w Warszawie odpowie za swe zbrodnie; Kuchenbecker obywatel polski do 1939 r. członek organizacji niemieckich przed woj-

ną, burmistrz w Świeciu (Pomorze), za którego sprawą stracono 700 pacjentów zakładu psychiatrycznego w Świeciu i rozstrzelano polskich zakładników; Hellberg, doktor medycyny dokonujący eksperymenty medyczne na więźniach; Niethammer, który porzucił pracę naukową, by stać się katem Polaków w Oświęcimiu; Seifert, morderca Żydów.

W Hamburgu odbywa się proces przeciw założce obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. W skład Trybunału wchodzi sędziowie wojskowi angielscy, jeden sędzia francuski i jeden polski, tj. sędzia Olszewski prezes Sądu Okręgowego w Gdyni.

Rozprawa rozpoczęła się 3 grudnia 1946 r. W charakterze świadka na rozprawie występuje dr Żurkowska z Poznania, były więzień obozu w Ravensbrück. Francuskie władze okupacyjne w Niemczech wyraziły zgodę, by w dochodzeniach toczących się na terenie strefy francuskiej wziął udział polski prokurator. Delegatem Polski jest zatem podprokurator Sądu Okręgowego w Warszawie dr St. Pławski. Międzynarodowemu Trybunałowi przewodniczy gen. maj. Estrop. Gen. Stirling utworzył rozprawę oświadczając, że oskarżeni winni są zbrodni wojennych. Oskarżenia podnoszą się kolejno i na pytanie, czy poczuwają się do winy odpowiadają: „jestem niewinny”. Prokurator stwierdził, że czyn każdego z oskarżonych spada na innych, gdyż wszyscy są członkami naczelnego sztabu z Ravensbrück. Następnie opisał mękę 100 tys. kobiet torturowanych w obozie od roku 1941.

ZIEMIE ODZYSKANE TERENEM NIEUCZCIWEJ EKSPLOATACJI

Specjalna Komisja do walki z nadużyciami w ciągu trzech miesięcy wykryła w Wałbrzychu 170 wypadków nadużyć. Wśród przestępców znaleźli się ludzie zajmujący wyższe stanowiska. Często zdarzają się wypadki zatajenia reżymu gotowych wyrobów, przez dyrektorów fabryk czy warsztatów, kradzieży złota i aparatów technicznych, przy-

dzielania za darmo znajomym cenniejszych obiektów gospodarskich. Działają również kluby spekulantów na większą skalę np. spekulantów węglem. Wpadają również władzom w ręce spekulanci walutowi i ludzie, którzy zarządzają mieniem państwowym jak własnym. Wykryt również cały szereg spółek złodziejskich.

STRAJK GÓRNIKÓW W AMERYCE

Stany Zjednoczone, przez które w ostatnich miesiącach przechodziły wielkie fale strajków, paraliżujące życie gospodarcze kraju, są ostatnio widowiskiem generalnego strajku górników.

W związku ze strajkiem, w którym na wezwanie swojego przywódcy nie stanęło do pracy 400.000 górników, życie gospodarcze St. Zjedn. w niektórych gałęziach przemysłu zostało zupełnie zahamowane.

Fala bezrobocia, wywołana tym strajkiem, zatacza coraz szersze kręgi. Fabryki, nie posiadające zapasów węgla, zmuszone są do przerwania pracy i zamykania zakładów pracy. Gdyby strajk potrwał do końca grudnia, cały przemysł zostałby prawdopodobnie sparaliżowany, gdyż mogłyby tylko pracować fabryki, otrzymujące energię z wodospadu Niagary.

Rząd St. Zjedn. zdając sobie sprawę z powagi sytuacji, poczynił duże ograniczenia w związku z zużyciem węgla. Zamykane są teatry i lokale rozrywkowe, ograniczono oświetlenie domów. W samym węzle kolejowym Nowego Jorku odwołano 165 pociągów.

Jednocześnie przed sądem federalnym stanął Lewis, pod zarzutem sparaliżowania życia gospodarczego Stanów. Na związek górników została nałożona kontrybucja w wysokości 3 i pół miliona dolarów, na Lewisa zaś 10.000 dolarów. Aby przyjąć z pomocą strajkującym górnikom, inne związki zawodowe przysyłały na ręce sekretariatu górników czeki in blanco, by mogli pokryć nałożoną na nich kontrybucję.

Walka jaka rozgorzała między związkiem górników a wielkimi trustami węglowymi o podwyższenie płac robotniczych, niespodziewanie została zakończona wezwaniem Lewisa, by strajkujący stanęli do pracy.

Na zwołanej przez Lewisa konferencji prasowej dnia 7 grudnia, ogłosił on swą decyzję przerwania strajku, górników, który zagrażał sparaliżowaniem całego życia gospodarczego Stanów Zjedn. Oznajmił on, że zdecydował się wezwać górników do powrotu do pracy na warunkach obecnych aż do 31 marca 1947 r. Do tej pory syndykat górników będzie gotów przeprowadzić rokowania w sprawie nowego kontraktu albo z Rządem, albo z właścicielami kopalń.

WYBORY DO RADY REPUBLIKI FRANCUSKIEJ

Agencja France Presse podaje wyniki wyborów deputowanych do Rady Republiki z 90 departamentów francuskich. Partia republikańsko-ludowa (MRP) zdobyła 54 mandaty, komuniści — 32 mandaty, socjaliści — 12, zjednoczenie lewicowe — 10, niezależni republikańscy — 11, partia wolności republikańskiej (PRL) — 7 i „dziki” — 1.

Wieczorowe dzienniki paryskie, omawiając wyniki wyborów, podkreślają że wielką przewagę partii MRP należy przede wszystkim przypisać temu, że partie prawicowe w większości departamentów nie wyznaczały w ogóle kandydatów, polecając swym zwolennikom głosować na kandydatów MRP.

Zresztą w poniedziałek nastąpi wybór dalszych 73 deputowanych do Rady na podstawie ilości głosów, otrzymanych proporcjonalnie przez każdą z partii. Otóż w głosowaniu niedzielnym — jak donoszą dzienniki paryskie — partia MRP zdobyła 32 proc. głosów, a komuniści 29 proc. Wynika z tego, że MRP otrzyma dalsze 23 mandaty, a komuniści 21 mandatów, czyli partia MRP będzie miała 77 mandatów, a komuniści 53. Stosunek ten poprawi się jeszcze na korzyść partii lewicowych przy wyborze dalszych 115 deputowanych do Rady Republiki.

Przywódcą socjaldemokratów niemieckich dr Schumacher w Londynie

Do najbardziej ciekawych wydarzeń, jakie w ubiegłym tygodniu miały miejsce w świecie politycznym, musimy zaliczyć obok obrad ONZ i konferencji Wielkiej Czwórki, jakie toczą się w Nowym Jorku, wizytę przywódcy niemieckich socjaldemokratów dr Schumachera w Londynie.

Schumacher, stojący na czele delegacji niemieckich socjaldemokratów, zaproszony został, jak podają źródła angielskie, „nieoficjalnie” przez angielską Partię Pracy.

Narody do niedawna walczące z Niemcami, z żywym zainteresowaniem śledzą przebieg pobytu Schumachera w Anglii. Ciekawe są wypowiedzi prasy światowej na temat tej „nieoficjalnej” wizyty znane nam z antypolskich wystąpień w sprawie naszych granic zachodnich dr Schumachera. Musimy podkreślić także fakt, że wizyta jego wypadła jakby w „przebiegu” mających nastąpić rozmów Wielkiej Czwórki w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.

Znany publicysta francuski Pierre Courtade w artykule zatytułowanym: „Socjalizm niemiecki ofiarowuje swe usługi Bevinowi”, pisze:

Dr Schumacher przybył do Londynu, by krytykować publicznie układy poczdamskie, podnosić kwestię granicy polsko-niemieckiej, zaatakować też francuską umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry. Występuje więc jako przywódca nacjonalizmu niemieckiego. Nie ma ani jednego słowa w jego deklaracji, pod którym nie mógłby podpisać się hitlerowiec.

Musimy z przykrością stwierdzić, że „nieoficjalne” przyjęcie Schumachera w niespełna dwa lata po zakończeniu straszliwej wojny, przerosło się w „manifestacyjne” przyjęcie przez niektóre koła angielskie.

W sobotę, 31.XI. br., Schumacher wraz z delegacją przyjmowany był owacyjnie w Cambridge, przez miejscowy uniwersytecki „Labour Club”. Angielski dziennik liberalny „Manchester Guardian”, pisząc o entuzjastycznym przyjęciu Niemców, podaje: „Sam dr Schumacher wydał się nieco zdumiony głośnym i radosnym powitaniem go przez 700 studentów, z których większość jeszcze rok temu służyła w armii brytyjskiej”. Dziennik dodaje, że niektórzy z nich witając go klaskali i powstawali w ławkach. Następnie „nieoficjalni goście” byli przyjmowani obiadem przez lorda-majora Londynu.

Nieoficjalna wizyta Schumachera, przyjmowanego radośnie przez studentów w Cambridge, fetowanego oficjalnymi obiadami, który przeprowadzał wywiady z dziennikarzami, odbywał konferencje prasowe, naradzał się z poszczególnymi ministrami angielskimi, zaniepokoiła nie tylko opinie całego świata demokratycznego, ale także realnie patrzącą część społeczeństwa angielskiego. W zdaniach wypowiedzianych przez Brytyjczyków daje się wyczuwać wątpliwość, czy zaproszenie delegacji niemieckiej do W. Brytanii było rozsądnym posunięciem politycznym, w przeddzień rozmów, jakie będzie prowadziła Wielka Czwórka w sprawie Niemiec.

Jak podaje PAP, agencja DPD — Deutsche Presse Dienst — donosi, że ambasador francuski Massigli otrzymał od swego rządu polecenie, wyrażenia zaniepokojenia Francji w związku z wydaniem oficjalnego przyjęcia dla Schumachera w Londynie. W czwartek amb. Massigli w angielskim min. spraw zagr. wskazał rządowi brytyjskiemu na niebezpieczeństwo propagandy, którą dr Schumacher prowadzi w Londynie w chwili, gdy sojusznicy nają przystąpić do dyskusji nad projektem traktatu pokojowego z Niemcami. Ambasador francuski podkreślił, że wystąpienia Schumachera mogą się przyczynić jedynie do wzniecenia tendencji nacjonalistycznych w Niemczech. Schumacher dodaje otuchy Niemcom i zachęca ich do stawiania oporu wobec słusznych żądań innych krajów, w tej liczbie i Francji.

Zachęcony „niespodziewanym” przyjęciem w Anglii, dr Schumacher, w wypo-

wiedziach na konferencjach prasowych czy też zebraniach, odsłonił cokolwiek swoje faktyczne oblicze. Głosem nie proszącym, jakim powinien być tylko przemawiać, ale żądającym i pouczającym niedawnych zwycięzców swojego narodu, domagał się rewindykacji spraw niemieckich, w sposób jakby Niemcy były zwycięzcami, lub conajmniej równym partnerem państw zwyciężczych.

Bezpośrednio po wylądowaniu, na zwołanej konferencji prasowej, ostro zaatakował uchwały konferencji Poczdamskiej, domagając się zaprzestania demontażu fabryk niemieckich. Następnie żądał przekazania Niemcom pełnej władzy i ograniczenia kompetencji władz okupacyjnych. Podkreślił, że „naród niemiecki nie będzie ponosił odpowiedzialności za przyszłość Niemiec tak długo, jak długo pełnią władzy w Niemczech sprawować będą mocarstwa okupujące je. W pojęciu dr

Schumachera „szary człowiek” partii narodowo-socjalistycznej widocznie nie winien jest zbrodni, jakich dopuszczali się żołdacy hitlerowscy w krajach okupowanych, gdyż żąda dla nich szerokiej amnestii.

Przemawiając do żołnierzy niemieckich, przebywających w obozach, witających go z rozrzedzeniem, ostro krytykował władze okupacyjne Niemiec, przedstawiając jednocześnie w najczarniejszych kolorach, z przesadą, obraz dzisiejszych Niemiec. Jedyną drogą do zjednoczenia Europy — krzyczał wśród entuzjastycznych oklasków. Opuszczając oboz, jak „führer” do swoich żołnierzy, rzucił hasło — *Wierzmy w Niemcy.*

W rozmowach w Anglii Daltonem i Hyndem Schumacher protestował (tak jak kiedyś przeciwko naszym granicom zachodnim) przeciwko żądaniom belgijskim

Stan szkół w Okręgu Mazurskim

Na terenie Mazurskiego Okręgu Szkolnego czynnych jest obecnie 638 szkół powszechnych, do których uczęszcza około 55.000 dzieci, w tym ponad 10.000 dzieci ludności autochtonicznej, co w porównaniu z zestawieniami z roku ub., stanowi wzrost ok. 60 proc. Szkół średnich ogólnokształcących czynnych jest obecnie 15, w których 62 nauczycieli uczy 2374 uczni. Ponadto istnieją szkoły zawodowe: 3 gimnazja przemysłowe, szkoła spółdzielcza, 2 szkoły handlowe i szkoła kształcąca zawodowa. Licea pedagogiczne, do których przeważnie uczęszcza młodzież warmijska i mazurska, kształcą 611 przyszłych nauczycieli. Liczba przed-

szkoli wyraża się cyfrą 207, czynnych zakładów tego typu, w których znajduje opiekę 7.000 dzieci. 1956 sierot rozmieszczonych jest w 26 domach dziecka, którymi opiekuje się 121 wychowawczyń.

Na terenie Mazurskiego Okręgu Szkolnego pozostaje jeszcze do uruchomienia ok. 330 szkół powszechnych. Z powodu braku nauczycieli i kredytów na odbudowę uszkodzonych budynków szkolnych ponad 15.000 dzieci pozbawionych jest możliwości pobierania nauki. Czynne już szkoły odczuwają dotkliwy brak podręczników szkolnych, co w znacznym stopniu utrudnia naukę.

Z działalności Ch. T. P. D.

W powiecie koneckim szczególnie zniszczonym w okresie lat 1940 — 1945 nie da się opisać życia mieszkańców spalonych wsi. Koneckie było terenem niustannych walk partyzanckich z Niemcami. Ci mścąc się na ludności wiejskiej za pomoc okazywaną partyzantom palili osiedla, wymordowywali mężczyzn. Pozostały tu tylko nieszczęśliwe sieroty w okropnych żyjących warunkach, w nędzy i w rozpacz po utracie rodziców. Trudno jest w szybkim czasie odbudować gospodarke leśną powiatu, przywrócić mu jego przedwojenny dobrobyt.

Ch. T. P. D. podjęło akcję niesienia pomocy sierotom, mimo ogromnie ciężkich warunków. 55 istniejących w wojew. łódzkim kół Ch. T. P. D. założyło 49 dziecińców, w których przebywa 2.190 dzieci, 27 przedszkoli z 903 dziećmi. W okresie letnim prowadzono 46 punktów dożywiania, w Karniszowicach koło Pabianic zorganizowano stały ośrodek szkolny dla wychowawczyń przedszkoli. Ch. T. P. D. projektuje przeprowadzić badania lekarskie wśród wszystkich dzieci, podnieść ich zdrowotność umieszczając je w sanatoriach, szpitalach.

Kłeska gryzoni polnych na wybrzeżu

Kłeska szczyrów i innych gryzoni polnych dała się we znaki ludności Wybrzeża. W niektórych okolicach ozimina została zniszczona w 70 procentach. Terenem akcji zapobiegawczej kłesce szczyrów są Żuławy gdańskie tj. trójkąt pomiędzy Wisłą, Nogatem i morzem. Obszar ten otoczony będzie o-

chronym pasem szerokości 500 m., a 57 km długości, na którym rozpoczęto orkę traktorową sięgającą 40 cm w głąb. Do orki będzie użyte 120 traktorów nadeślanych przez Polskę amerykańską. Pas ochronny prawdopodobnie wyorany zostanie w ciągu pół miesiąca. Gryzonie, które nie zginą przy orkach będą wytrute.

Powiatowe S. P. B. rozpoczęły pracę

Powiatowe poldzielnie Przedsiębiorstwa Budowlane rozpoczęły przygotowanie się do samorządnej odbudowy wsi. Okres zimowy poświęcony będzie pracom szkolenia fachowców. Zostały

zorganizowane kursy budowlane dla wiejskich majstrów. 24 b.m. w Łowiczu odbyło się już zakończenie kursu poświęconego zagadnieniom poradnictwa samorządnej odbudowy wsi.

1000 miejsc w Uzdrowiskach Państwowych dla chłopów

Ministerstwo Zdrowia we wrześniu b.r. zarezerwowało w uzdrowiskach państwowych 1000 miejsc dla chłopów.

Taksa dzienna wynosi 100 zł. Do 1 listopada zgłosiło się zaledwie 98 chłopów, wskutek tego Zarząd Uzdrowisk poniósł duże straty, nie mogąc oddać komuś innemu miejsce zarezerwowanych.

Zgłoszenia na kuracje przyjmować będą Spółdzielnie Zdrowia i Ośrodki Zdrowia. Chłopom nie będącym w stanie opłacić taksy dziennej w uzdrowisku muszą pomóc organizacje gospodarcze, zawodowe lub Spółdzielnie Zdrowia. Aby w nadchodzącym sezonie zarezerwowane 1000 miejsc zostały zajęte, należy już teraz rozpocząć akcję przygotowawczą.

i holenderskim w sprawie korektury granic z Niemcami. Uprawiając politykę zastraszenia, Schumacher dowodził, że gdyby alianci zadośćuczynili żądaniom Belgów i Holendrów i gdyby nie dali pomocy ekonomicznej jego krajowi, byłiby oni odpowiedzialni za odrodzenie nacjonalizmu niemieckiego, który mógłby szybko przetrwać się w militarystyce.

„Arcyciekawy” list do przyjaciela zagranicą

Mało było „pokojowemu doktorowi” mów konferencji i rozmów w dobranym gronie, mało gróźb i protestów, jakie rzucał w twarz całemu światu, postanowił więc piśmiennie uświadomić „nieświadomych” Anglików o celach i przyszłości odrodzonych Niemiec.

Wydaje więc, podpisaną swoim nazwiskiem, broszurę w języku angielskim, zawierającą szereg wypowiedzi na temat sytuacji Niemiec, skierowaną głównie przeciwko Polsce i Związkowi Radzieckiemu.

Po ostrej krytyce radzieckiej strefy okupacyjnej, w jednym z rozdziałów pisze: *Czynnikiem, który najbardziej hamuje rozwój polityczny Niemiec, jest fakt, że dzisiaj mniej niż kiedykolwiek widzimy oznaki wspólnej polityki ze strony zwycięzców. Jeżeli żelazna kurtyna, którą Rosjanie przeciągnęli przez serce Niemiec, nie zostanie podniesiona, dla zachodnich stref wynikną konsekwencje i my, Niemcy, uczynimy wszelkie wysiłki, by kurtynę tę ściągnąć w dół.*

W imieniu „znicięcipliwnych” Niemców rzuca Anglikom w twarz brutalne i bezczelne pytanie, tak charakterystyczne dla każdego „niewinnego” Niemca: *Niemcy, chcą wiedzieć, kto ma zapłacić za Trzecią Rzeszę i za drugą wojnę światową.* „Demokratyczny” dr Schumacher, który z bezczelnością stara się wszelką odpowiedzialność za wojnę rzucić na „gnębionych i biednych” Niemców na barki innych, tak pisze: *Odszkodowania, jakich żądało od Niemiec jedno z mocarstw na zebraniu ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, nie odpowiada żadnym nakazom rozsądku. Po latach zmagania i niebezpieczeństw — pisze dalej — pragniemy ujrzeć Niemcy jako równouprawnionego i szanowanego członka Stanów Zjednoczonych Europy. Pragniemy europejskiej federacji państw, w której W. Brytania musi być i będzie jednym z członków.*

W maju minął rok od zakończenia krwawej 6-cio letniej wojny. Cały świat splotł obficie krwią. Przez te lata, okupowane narody jęczały, przyszywane straszliwym bezprawiem niemieckiego okupanta.

Państwa sojusznicze w wydawanych wtedy deklaracjach glosiły, że militarystyka niemiecka musi być radykalnie, raz na zawsze wytepiiona. Obiecywały całkowite zniszczenie niemieckiego przemysłu, mówili o odpowiedzialności całego narodu niemieckiego za rozpętanie i prowadzenie barbarzyńskiej wojny. Odszkodowania, jakie miały płacić Niemcy, miały pokryć zniszczenia, jakich się dopuszczali, grabiąc, paląc i niszcząc dorobek kulturalny narodów.

A dziś? Zwyciężone, pobite Niemcy, straszą, grożą odwetem, zapowiadają krwawą zemstę, jeżeli zostaną pokrzywdzone. Śmiejąc się w twarz swoim naiwnym zwycięzcom, zapytują, kto ma płacić odszkodowania wojenne.

Z braku miejsca, zamiast dalszego omawiania tych palących zagadnień, ograniczymy się tylko do sprawozdania komisji, wyłonionej przez Światową Federację Zawodowych w 1945 r. do badania sytuacji w Niemczech.

Komisja stwierdza, że w żadnej ze stref nie stwierdziła niedożywienia ludności. Niemcy są znacznie lepiej ubrani, niż inne narody europejskie. Następnie zwracają uwagę na doskonały gatunek obuwia w Niemczech, podczas gdy we Francji w powszechnym użyciu są podeszwy drewniane.

Niech to krótkie sprawozdanie będzie ostrzeżeniem dla wszystkich o istniejącym i odradzającym się niebezpieczeństwie niemieckim.

TADEUSZ GARCZYŃSKI

WIELKIE i MAŁE

W stolicy Państwa, w wielkich miastach odbywają się posiedzenia. Przychodzą na nie dostojnicy państwowi, profesorowie, inżynierowie i dyrektorzy. Układają plan. Za rok, za dwa, za trzy... mamy wytwarzać więcej żelaza i stali, więcej materiałów włókienniczych, więcej skór, więcej szluczkowych nawozów. Powstaną nowe domy, fabryki i magazyny, nowe linie kolejowe połączą dalekie miejscowości, elektryczne światło dotrze do wsi.

Minister mówi o tym, co trzeba zrobić, aby były pieniądze; profesor przypomina o tym, że nie sztuka wytworzyć, ale trzeba sprzedać; inżynier się martwi czy dostanie maszyny z zagranicy; kupiec liczy, ile waluty trzeba, aby sprowadzić surowce... Tysiące drobnych szczegółów trzeba uzgodnić, aby wielkie dzieło doprowadzić do końca, aby dotrzymać obietnicy danej narodowi.

O jednym jest cicho, jednej tylko rzeczy wszyscy są pewni. Oto tego, że wszystko może być zawodne, ale nie zawiedzie chłop polski. Tak jak po tej zimie przyjdzie wiosna, tak jak jest pewne, że słońce wschodzi i zachodzi — tak samo jest pewne, że chłop wykona swoją ciężką, zmuśną pracę. Ani błyskawice na horyzoncie międzynarodowej polityki, ani wewnętrzne rozterki polityczne, ani wahania ceny czy nawet poczucie pokrzywdzenia — nic go nie powstrzyma od spełnienia obowiązku.

Człowiekowi tępemu wydaje się, że to tylko własne potrzeby zmuszają człowieka do pracy. To nieprawda. Ilekroć przychodzi pokusa, aby potrzeby ograniczyć, bo dodatkowy trud się nie opłaca. Chłop polski zwalcza tę pokusę. Od wieków całych, od lat ponurej pańszczyźnianej niewoli ma pełną świadomość, że on ten kraj żywi. Ta świadomość, to jego obywatelska godność. Ta świadomość daje mu tę wielką siłę niespożyłą, ten upór od budowy ze zgliszcz, nawet wtedy, kiedy o jego prawach zapomniano.

Mają rację ci, co układają plany, nie martwią się pracą na wsi — chłop nie zawiedzie.

Niepozorna to rzecz trud chłopski. Odwalanie siki przez plug, rzucenie ziarna, spręż i omłot, celymi dniami zgięta w pół postać, aby chwast wypleść, obrządzenie inwentarza — to wszystko są czynności niepozorne. A jednak... a jednak, gdyby te niepozorne czynności zamarły na dwa, trzy miesiące tylko, cały kraj przestałby istnieć.

Powiedzmy prawdę, że dotyczy to nie tylko pracy chłopca. Nie tak wyraźnie, nie tak gwałtownie, lecz zamieranie pracy robotnika i inteligenta oznacza zamieranie narodu. Gdyby stanęły kopalnie węgla, zgasłyby paleniska i stanęły fabryki. Nie mielibyśmy ani odzieży, ani narzędzi, ani tysięcy przedmiotów codziennego użytku. Gdyby stanęły koleje, elektrownie, gazownie — głód i nędza pożerałyby miasto. Gdyby nauczyciele nie szerzyli wiedzy, byłibyśmy gromadą ciemnych niewolników, nie wiele różniącą się od zwierząt. Gdyby nie pracował inżynier, życie nasze cofnęłoby się do czasów odległego barbarzyństwa. Bez pracy lekarza miliony marłyby bezbronnie od zarazy. Bez pracy urzędnika wreszcie, panowałby zamęt i bezprawie, nie byłoby tej organizacji, którą daje bezpieczeństwo, drogi, mosty i szkoły.

Oto są rzeczy niesłychanie ważne. Im lepiej każdy wykorzystuje swoją pracę, tym lepiej jest w kraju, tym bogatszy, tym mocniejszy cały naród.

Gazety przynoszą nam codziennie różne wiadomości: Churchill wygłosił jeszcze jedną mowę, w Grecji są niepokoję, w Chinach wojna domowa, wielcy dyplomaci nie mogą się pogodzić, bomba atomowa może zniszczyć 6 milionowe miasta... Wewnątrz kraju

idziemy do wyborów. Blok rządowy zwalcza PSL. Od wyniku wyborów zależy będzie może ustroj państwa, przyszłość nasza i naszych rodzin. Musimy spełnić obowiązek i wyraźnie powiedzieć, jakie mają być w Polsce rządy.

To wszystko są rzeczy ważne, ale miną kiedyś ludzie, którzy dziś są wielcy, miną wszystkie stronnictwa i za lat kilkadziesiąt zupełnie inne będą spory. Wszystko przemija, zostaje tylko ten naród, który jest wieczny, zostaje nasza wola, aby jutro było lepsze, niż dziś, aby wola przyszłych pokoleń układała się pomyślniej, niż nasza dola.

Wielkość narodu, jutro narodu zależy od trudu i pracy. Nie ten naród jest wielki, którego ziemia kryje bogate skarby — po skarby wyciągają się zawsze cudze, chciwe ręce. Nie

ten naród jest wielki, który liczy dużo obywateli — ilość nie oznacza ani rozumu, ani pracy. Wielki naród to ten, który pracuje. Naród, którego wieś jest czysta i schludna, gdzie dziecko nie zna głodu ni chłodu i może się uczyć, gdzie rozwija się nauka, kultura i sztuka; naród, który naśladują jego sąsiedzi — oto jest wielki naród. Tej wielkości nie osiąga się spekulacją polityczną, ani zewnętrzną ani wewnętrzną, lecz codziennym trudem.

Rozumiem, że słowa te brzmią dziwnie w przeddzień wyborów.

— Jakże to — powie mi przyjaciel — jutro są wybory, a ty osłabiasz siłę naszą. Odłóż filozofię na potem. Przecież sam mówisz, że te wybory mogą zdecydować o wielu rzeczach. One zdecydują o tym, czy ludzie będą chcieli radośnie pracować dla tej przyszłości, o której mówisz.

JERZY ŚWIRSKI

Na straży praworządności Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici”

Tradycją demokratycznego działania i panującym, dobrym obyczajem demokratycznym poszczycić się zawsze mógł Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici”. Nawet dwa wstrząsy jakie w swej historii przeżywał Związek Wiciowy nie naruszyły tej tradycji.

Gdy w 1927/28 r. obóz sanacyjny przez Związek Naprawy Rzeczypospolitej Polskiej usiłował podporządkować swym celom politycznym młodzież chłopską i kierować nią odgórnie, nie pytając się nawet o jej wolę i zdanie, Walny Zjazd Delegatów zwolony zgodnie ze statutem, nie naruszając prawa, przeciwstawił się takim odgórnym metodom i obronił samodzielną działalność, ratując podstawowe zasady demokracji, poszanowanie dla praw ustanowionych i kierowanie się w swych pracach i dążeniach zgodnie z wolą najszerzszego mas swych członków.

Gdy w 1937 r. na Walnym Zjeździe Młodzieży Wiciowej zaistniała pewna różnica zdań między delegatami z poszczególnych ogniw wojewódzkich w wyniku głosowania mniejszość, aczkolwiek zmanifestowała swoją odrębność, to jednak podporządkowała się

zdaniami większości zgodnie z zasadami demokratycznymi. Zarówno członkowie „większości” jak i „mniejszości” czuli to dobrze, że podstawą i siłą Związku jest przestrzeganie ustaw podjętych dobrowolnie, jest nienaruszanie w drodze gwałtu czy „zamachów stanu” statutu Związkowego. Nie znaczący to wcale, aby nie czynić jakichś zmian, przesunięć, poprawek czy nawet przekształceń, ale te wszystkie zmiany winny odbywać się zgodnie ze statutem i przyjętymi formami organizacyjnymi. W przeciwnym bowiem wypadku narzucone siłą i z pominięciem podstaw prawnych zmiany godziłyby w istotną treść i formę demokracji. Dokonywane gwałtem i siłą przekształcenia stają się zawsze źródłem powstawania elitarnego i odgórnego kierownictwa.

Gdy po latach przerwy spowodowanej wojną i okupacją hitlerowską Związek Wiciowy rozpoczął swą jawną działalność w odrodzonej Ojczyźnie stanął na gruncie praworządności i samodzielnosci związkowej, na gruncie zasad i form demokracji. I właśnie ta postawa Wiciarzy sprawiła, że bardzo szybko przyszło do porozumienia się

— To prawda — odpowiadam — ale ja wierzę w dobrą wolę ludzi. Ja wierzę, że mówię i piszę nie tylko dla przyjaciół, ale i dla przeciwników. To dobrze, gdy ludzie są różnego zdania, bo jeden poprawia drugiego, — ale nieszczęściem dla narodu jest, gdy jeden drugiego chce zniszczyć i usunąć. Nieszczęściem jest, gdy brat powstaje przeciw bratu. Dlatego uważam, że potrzebna są słowa przypominające, że to o co dziś się walczy, nie jest najważniejsze.

Tchórze, karierowicze i dermozjadzi zawsze będą spekulować na to, by był zamęt, aby jakoś bez trudu lepszy był sobie wykreślić. My żądamy pracy i uczciwości. Potępiamy fałsz. Z chłopskim uporem jesteśmy wierni ideałom i damy świadectwo prawdziwe.

Słowa, które piszemy, ogłaszamy po to, aby stwierdzić w obliczu idących wydarzeń i historii, że zapatrzeni w istotne wiekiście wartości my nie rozpalamy ognia walki o zwycięstwo za każdą cenę, my nie wnosimy do walki nienawiści.

między dwu organizacyjnymi nurtami w „Wiciach” (wcześniej ujawnionymi Wiciami w Lublinie i pozostałymi Wiciarzami) stwarzając jeden Związek i jednolite jego kierownictwo, którego podstawowym celem było zwołanie prawomocnego Walnego Zjazdu i wyłonienia na nim zgodnie z wolą Delegatów nowego Głównego Zarządu, uchwalenie statutu i deklaracji ideowej. Tak się też stało.

W dniach 15 i 16 grudnia 1945 roku delegaci Kół Wiciowych z całej Polski wybrali w wolnych i niekrepowanych wyborach swe władze naczelne, uchwalili statut Związkowy i swą deklarację ideową.

I od tej pory, w oparciu o uchwały i przepisy statutu, któremu moc nadała wola i świadomość delegatów wiciowych z całej Polski poszedł Związek Wiciowy samodzielną, własną drogą, z własnym obliczem ideowym i własnym programem działania.

Samodzielnosc Związku Wiciowego, służącego dobru wsi i państwa w oparciu o zasady i formy demokratycznego działania nie była mile widziana przez partie polityczne, a zwłaszcza partie chłopskie. Poczęto czynić pewne naciski na „Wici”, które Władze Związkowe z całą stanowczością odpięły, stojąc na gruncie swych praw związkowych.

Przed kilku dniami odbyła się konferencja grupy wiciarzy, na której, pomijając uchwały statutu i tradycję związkową, postanowiono zwołać Walny Zjazd młodzieży wiciowej, celem dokonania zmian w Związku. Imprezie tej patronuje Stronnictwo Ludowe przy poparciu Związku Samopomocy Chłopskiej. Jest to więc nowa próba wciągnięcia młodzieży chłopskiej do rozgrywek międzypartyjnych.

Nie ulega najmniejszej kwestii, że poszczególni członkowie Związku mogą się zbierać, aby zaradzać, według ich przekonaniu znu, jakie ich zdaniem wkłada się do Związku. Jest to i pożyteczne i zgodne z obyczajem demokratycznym. Zmiany dokonywać się mogą, lecz nie mogą naruszać w niczym ustaw statutu i form organizacyjnych.

Wyłamywanie się ustaw dobrowolnie przyjętych i prawnie jednomyślnie podjętych wcześniej czy później sprzeczają daną organizację na manowce.

Tych kilka prawd w momencie rozgrywek o praworządność Zw. Młodz. Wiejskiej „Wici”, stawiamy przed oczyma z głęboką wiarą, że Młodzież wiciowa pozostanie wierna swej chlubnej tradycji, tradycji walki o dobre obyczaje demokratyczne, o panowanieładu, treści i form demokracji.

Siódmy transport reemigrantów polskich w Niemczech

Dnia 3 grudnia z Berlina wyruszył transport Polaków, który pragnie osiedlić się na ziemiach zachodnich i pracować nad odbudową Polski. Pośród reemigrantów znajduje się wielu doświadczonych fachowców i rzemieślników, którzy zabrali ze sobą pełne urządzenia

swoich warsztatów. Transport ten obejmuje 35 rodzin i wyruszył pociągiem składającym się z 51 wagonów.

W połowie grudnia wyruszy do Polski następny transport: górników i robotników kopalnianych.

Dowody osobiste

Niejednokrotnie już poruszano sprawę wydania polskich dowodów osobistych. Jest ona ściśle związana z organizacją ewdencji i kontroli ruchu ludności w gminach.

Zniszczenia wojenne w zakresie ewdencji, w pierwszym rzędzie gminnych i miejskich rejestrów mieszkańców, nie pozwalały dotychczas na przeprowadzenie tej akcji.

Pierwszym krokiem, stwarzającym warunki do wydania polskich dowodów

było zarządzenie Ministerstwa Administracji Publicznej, polecające gminom restrytuowanie rejestrów. Akcja ta jest w toku. Prawdopodobnie przy końcu bieżącego roku rejestry będą założone i w niedługim czasie ludność będzie mogła zaopatrzyć się w dowody tożsamości.

Odpowiedni projekt dekretu został już przez Ministerstwo Administracji Publicznej opracowany i obecnie jest uzgadniany z zainteresowanymi ministerstwami.

Walki w Grecji

W Tracji walki trwają nadal w rejonie Korynvos, gdzie sytuacja przedstawia się analogicznie jak w Mont Tsenas: partyzanci, oparci o granicę bułgarską, nie mogą być zaatakowani bez ryzyka przetrzeżenia kul na terytorium obce. Prawdziwa bitwa taktyczna, dowodzona przez 2 generałów, odbyła się w nocy z dnia 8 na 9 między Korynvos a Metaxadon. Armii

udało się okrażyć partyzantów, zabijając 40 z nich i tracąc ze swej strony 2 oficerów i 4 żołnierzy. Mały garnizon Korynvos, którego los był nieznany, został odnaleziony. Według dzienników ateńskich 2 rannych oficerów przewiezionych zostało przez partyzantów do Bułgarii. W Tessalii 200 partyzantów zaatakowało miasteczko Rodia pozostawiając 7 zabitych.

ST. U.

BLOK A PSL

Jak już wspomnieliśmy w ostatnim numerze „Chłopskiego Szteandaru”, z dnia 30 XI br. został podany do publicznej wiadomości tekst umowy zawartej między PPR i PPS. Obchodzi ona oczywiście przewyższającym obydwi. partię.

W drugim punkcie umowy zaznaczono, że obie partie mają wychowywać swych członków w duchu jedności klasy robotniczej i uświadamiać ich o doniosłej roli jednolitego frontu, podstawowej gwarancji utrwalenia zwycięstwa mas pracujących, t. z. robotniczych, i jednocześnie zapowiedziano zwalczanie w swych szeregach wszelkich prób powrotu do przewyższonych już koncepcji politycznych, sprzecznych z zasadami jednolitego frontu. Zwłaszcza bezkompromisowa ma być walka z wpływami ideologii W.R.N. (Wolność, Równość, Niepodległość—konspiracyjna nazwa części PPS podczas okupacji). W dalszym ciągu zapowiedziano dążenie do ideowego zbliżenia i osiągnięcia pełnej jedności organizacyjnej partii robotniczych.

Jako najbliższy cel umowy naturalnie jest dążenie do zwycięstwa bloku, które ma wzmocnić jego władzę i skonsolidować społeczeństwo na gruncie dokonanych reform.

Charakterystycznym jest ustęp czwartego punktu, w którym zapowiedziano, że obie partie konsekwentnie zwalczają będą PSL, które jakoby stoczyło się do roli legitymnej nadbudówki reakcyjnego podziemia, i będą sprzyjać procesowi odchodzenia istotnych demokratów od PSL.

A więc walka z PSL.

Ta ostatnia nikogo nie zdziwi. Walkę z PSL prowadzi się od chwili utworzenia rządu jedności narodowej i ma ona głębsze podłoże ideologiczne.

PSL przyzwyczało się już do wszelkiego rodzaju, często także bezsensownych, zarzutów ze strony przeciwników z wspólną z nim „jedności narodowej”. Zarzut jednak ponownie wysunięty w umowie jest wyjątkowo naiwny i nielogiczny: PSL miało stać się legalną nadbudówką reakcyjnego podziemia.

Nasuwa się pytanie, w jakim celu. Jawna legalna praca, do której stanęło PSL w niepodległej Polsce, jest wymownym dowodem, że chłop polski na tej drodze pragnie realizować swoje demokratyczne postulaty i nie może jednocześnie popierać podziemnych sił reakcyjnych, zwalczających demokrację.

Nie mniej charakterystycznym jest dążenie obu partii robotniczych do odrywania od PSL istotnych demokratów. I ta tendencja nie jest nowa. Słyszeliśmy ją już niejednokrotnie z ust p. premiera. Niewątpliwie na skutek takiego wezwania, z resztą przy pomocy decyzji Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL, odszedł p. Rek z kilkoma towarzyszami.

Po zawarciu umowy została wystosowana do narodu polskiego odezwa wyborcza stronnictw zblokowanych.

W odezwie tej blokowcy przypisują sobie wszystkie zasługi w walce i pracy dla państwa.

Wysuwając cele i zadania, jakie stoją przed naszym państwem, utrzymują, że tylko partie zblokowane zdolają je zrealizować; ha, są przekonani, że jedynie one potrafią obronić i utrzymać granice zachodnie państwa.

Nie można powiedzieć, żeby grzeszyli skromnością.

Znaczną jednak część odezwy poświęcono PSL i tak twierdzą, że PSL pomimo, że grzezi nam niebezpieczeństwem ze strony zabobrości niemieckiej, odrzuciło propozycję wejścia do bloku. Twierdzi się to tak gładko, jakby te dwa zagadnienia miały coś wspólnego ze sobą. A jeżeli idzie o stanowisko wobec Niemców, czy nie miałyby tu stokroć większej wagi wypowiedzenie się w wolnych wyborach całego

narodu polskiego, niż zdanie przywódców kilku partii.

Wmawia się w PSL, że ogląda się na poparcie tych reakcyjnych polityków amerykańskich i angielskich, którzy opiekują się Niemcami. A zatem, gdyby oglądało się na polityków postępowych tych krajów, którzy nawiasem mówiąc, też zajmują niejednokrotnie aż nadto przychylnie stanowisko wobec Niemców, to według blokowców PSL byłoby w porządku. Dziwna logika. No i naturalnie po takiej bredni szybko się wysnuwa nadzieja, że naród polski, już nie tylko blokowcy, nie

będzie miał zaufania do tych, którzy liczą na poparcie przyjaciół Niemiec, t. z. PSL. Maluczko, a blokowcy gotowi twierdzić, że PSL liczy na poparcie samych Niemców!

Wreszcie blokowcy zapewne z zadowoleniem twierdzą, że PSL Mikołajczyka rozkłada się na ślepy torze jałowej negacji i bezpłodności.

A jeżeli tak jest w istocie, pocóż blok tak żywo i z pasją zajmuje się PSL. Czy nie lepiej byłoby zostawić go własnemu losowi. Niech się rozłoży do końca.

Międzynarodowy bojkot Hiszpanii

Obiadujący w Nowym Jorku komitet polityczny Narodów Zjednoczonych omawiał wczoraj zalecenie specjalnego podkomitetu w sprawie Hiszpanii gen. Franco.

Podczas debaty przedstawiciel Stanów Zjednoczonych zaproponował poprawkę, aby „Narody Zjednoczone wezwwały gen. Franco do przekazania władzy rządowi tymczasowemu, zanim zostaną przeprowadzone w Hiszpanii wolne wybory”.

Wniosek ten upadł. Przyjęty został natomiast wniosek Belgii. Składał się on z dwóch części: 1) Polecającej, aby Rada Bezpieczeństwa rozważyła kroki, któreby były podjęte, jeśli sytuacja w Hiszpanii nie ulegnie zmianie, 2) wzywającej Narody Zjednoczone do wycofania z Madrytu swoich ambasadorów i akredytowanych posłów.

Propozycja Francji, aby Narody Zjednoczone zaprzestały importować żywność z Hiszpanii, została przyjęta 32 głosami, przeciwko 10.

Powyższe zalecenia przedstawione będą obecnie Zgromadzeniu Generalnemu ONZ.

Hiszpania gen. Franco została wykluczona z międzynarodowej organizacji lotnictwa cywilnego. Rezolucja w tej sprawie została przyjęta przez połączone komitety finansowy i ekonomiczny oraz stosunków socjalnych, humanitarnych i kulturalnych.

Poza tym Hiszpania została wykluczona z konwencji międzynarodowej kontroli narkotyków.

„PRZEBUDOWA”

społeczno-gospodarczy miesięcznik PSL

Ukazująca się dotychczas, jako periodyczny przegląd zagadnień społeczno-gospodarczych (wyszły dwa obszernie zeszyty), „Przebudowa” od grudnia br. wychodzi jako miesięcznik o objętości 32 stron dużego formatu.

Stając w szeregu naszych czasopism gospodarczych, „Przebudowa”, jako wydawnictwo władz naczelnych PSL, poważnie zakreśliła sobie ramy zadań, które spełnia fachowo i rzetelnie, jak widać z wydanych dotychczas trzech zeszytów.

Na 120-tu stronach czasopisma dużego formatu wydrukowany został obszerny i źródłowy materiał o szerokiej tematyce i dużej użyteczności praktycznej, dający należycie udokumentowany obraz polskiej rzeczywistości gospodarczej przy uwzględnieniu szerokiego tła światowej sytuacji gospodarczej. Ukazując się odtąd w regularnych odstępach miesięcznych „Przebudowa” będzie mogła tym skuteczniej urzeczywistniać swe założenia programowe i służyć idei pogłębienia znajomości zagadnień społeczno-gospodarczych w społeczeństwie. Obok artykułów i bogatej kroniki „Przebudowa” zamieszcza oryginalne felietony gospodarcze w ramach działu „Na widowni”.

Nowy zeszyt „Przebudowy” przynosi gruntny artykuł dr Stefana Buczkowskiego na temat założeń naszego programu gospodarczego. Autor podkreśla rozstrzygnięcia w pracach programowych podstawowego zagadnienia, na którą dziedzinę wytwórczości — rolnictwo czy przemysł — należy w naszym planie gospodarczym położyć główny akcent.

Drugie kapitalne zagadnienie — perspektyw ludnościowych Europy i Polski — omawia w tymże numerze „Przebudowy” Zbigniew Pirożyński. W końcowych wywodach autor odpowiada na narzucające się w wyniku analizy zagadnienia pytanie: „czy zmierzchni Europy?”.

Inż. Marian Frelek wyczerpująco omawia problemy przebudowy ustroju rolnego w Polsce na tle przeprowadzonej reformy oraz potrzeb gospodarczych kraju.

Wł. Kałuba kreśli zadania i cele Międzynarodowej Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa — FAO.

W dziale „Na widowni” znajdujemy rezolucje gospodarcze ostatniej sesji Rady Naczelnej PSL, oraz zagadnienia Narodowego Planu Gospodarczego i odbudowy stolicy.

Kronika zagraniczna oświetla sprawy europejskiej organizacji węglowej — ECO, unii gospodarczej Belgii, Holandii i Luksemburga, reform pieniężnych w Europie powojennej, oraz zawiera kronikę gospodarczą ZSRR.

Kronika krajowa obrazuje aktualną sytuację gospodarczą Polski. Zeszyt przynosi nadto omówienie zagadnień, jakie dostrzegamy „W świetle prasy” u nas i u obcych.

Cena obszernego zeszytu 20 złotych. Roczna prenumerata „Przebudowy” wynosi 200 zł, które można wpłacać bądź w administracji: Warszawa, Al. Jerozolimskie 85, parter, bądź przekażem pocztowym na konto PKO, Warszawa I—5555.

LISTY Z TERENU

Więcej książek

Chłop czuje potrzebę oświaty i boleje nad trudnościami, jakie stoją przed tymi dorosłymi ludźmi, którym wojna czy brak odpowiednich warunków uniemożliwiły wykształcenie. Chłop zdaje sobie sprawę, że państwo, mające dużo analfabetów, nie może być silne. Dlatego też w najważniejszej naszej warstwie społecznej (bo stanowiącej 75% naszego państwa) wśród rolników, wśród chłopów, widzimy żywiołowy pęd do nauki. Chłop przez swe niedouczenie rozumie, że zostałby zepchnięty na dalszy plan — chłop chce nadrobić zaległości, siłą pcha się „ku światłu”, ale musi mieć możliwości do pracy oświatowej.

Oto jaki list na ten temat otrzymaliśmy, a takich listów otrzymujemy dużo. Pięze do nas z pow. Ostrów-Mazowieckiego, p. Franciszek Sierota:

„Nastaly już długie wieczory, czas zimowy, czas wypoczynku całej natury, a więc i wypoczynku rolników po ciężkiej pracy letniej. Wypocznę ten powinnismy wykorzystac dla nauki, dla samokształcenia się za pomocą książek, bo przecież „książka to przyjaciel najszczerzy, druh zawsze wierny...”

A książek po wsiach do czytania jest bardzo mało, więc ludność te długie zimowe wieczory spędza na próżniactwie, nie doceniając zmarnowanego czasu — jedynie dlatego, że książki nie docierają do wsi polskiej w takiej mierze, w jakiej powinny dotrzeć. Toteż wołamy wielkim głosem: dajcie na wieś książki, ale nie powieści dla zagraniczne, ale książki wartościowe, książki historyczne i naukowe naszych polskich pisarzy i poetów.

Dziś w każdej wsi jest sporo młodzieży męskiej i żeńskiej i ta młodzież prawie, że nic nie czyta, nie kształci się, następuje powrotny analfabetyzm, największy wróg ludzkości”.

Obywatelu Sierota!

Wołanie Wasze jest słuszne — z wielkim uznaniem odnosimy się do niego, ale musimy Wam zwrócić uwagę, że Wasze wołanie może stać się przysłówiowym „wołaniem na puszczy” — trzeba trochę inicjatywy. Czy tam u Was nie ma doład Koła samokształceniowego? Wiciowego? Jeżeli nie ma takiego, to ładnie zapisalielibyście swoje imię w historii Waszej wsi, gdybyście założyli wspólnymi siłami czytelnię, kupując za gromadzkie pieniądze książki, będące własnością wszystkich jej współtwórców. Naprawdę byłby to piękny czyn.

Walka z alkoholizmem

Nasz korespondent p. Leon Mierzejewski, członek Polskiego Towarzystwa Walki z Alkoholizmem p. n. „Trzeźwość”, boleje ogromnie nad rozpijaniem się młodzieży i społeczeństwa.

„Naszym obecnym urzeczywistnieniem powinno być wychowanie młodzieży wszystkich warstw społecznych.

Nasze młode pokolenie, które tak niedawno miało jako jeden z ideałów — sport, obecnie odwraca się od tężyzny fizycznej, a coraz częściej, coraz liczniej garnie się do kieliszka. Przez odpowiedni kierunek wychowawczy młodzież zrozumie, że podejrzane lokale i wódka, pod wpływem której wychodzą z człowieka złe instynkty w postaci skłonności do bójek i rzymskokowych słów — nie są odpowiednią atmosferą.

Zdrowi przed tym ludzkie — przedstawiają widok ruiny materialnej i moralnej, a ci, co się wyżywają w sporcie też są zmęczeni, ale zmęczeniem zdrowym, jakie daje każdy wysiłek cielesny. Zwracam się do Was, kochana młodzieży, która w najpiękniejszym swoim rozkwicie, w najpiękniejszych porowach możesz odróżnić zło od dobrego — nie sobie dobrego nie zbudujesz przez używanie alkoholu.

Młodzieży, to przyszłość Polski. Nie pozwalajmy młodzieży zafurawać się wódką. Niech znikną z ulic postacie zafacających się młodzików, wyrzucających z pijanych gardzieli plugawe słowa. Wszak ta młodzież ma w przyszłości stanowić nasze społeczeństwo, wszak to przyszli budowniczoie naszej wielkości i potęgi naszego dobrobytu. Nie pozwalajmy im zafurawać młodych organizmów alkoholem.

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

JÓZEF KRZYCZKOWSKI

Finansowanie życia gospodarczego Ziem Odzyskanych

Wkład finansowy w odbudowę i uruchomienie życia gospodarczego Ziem Odzyskanych jest wciąż jeszcze bardzo mały i zupełnie niewystarczający, by spodziewać się poważniejszych zmian w zagospodarowaniu tamtych obszarów.

Wielokrotnie poruszaliśmy sprawę dostarczenia siły pociągowej dla rolnictwa Ziem Odzyskanych. Po za trudnością znalezienia źródeł nabycia nowej siły, występuje również i kwestia finansowania takiej transakcji. Świerdziliśmy, iż dostawa koni i traktorów może w przyszłym roku odbyć się tylko z rynków zagranicznych. Częściowo zakupy te odbywać się będą za gotówkę, częściowo na kredyt. W pierwszym wypadku konieczne jest natychmiastowe wyasygnowanie poważnych funduszy. Jeśli chodzi o najbliższe zakupy z Danii, około 12.500 koni kupujemy za gotówkę. Nie dość na tym, jeśli chcemy, aby rolnicy Ziem Odzyskanych byli w stanie nabyć konie, musimy przyjąć zasadę, że sprzedaje im się siłę pociagową na kredyt 5 czy 6-letni. Istnieje prawdopodobieństwo nabycia zagranicą w przyszłym roku około 80.000 koni, gdyby całą tę liczbę przeznaczyć na Ziemię Odzyskaną, — co wydaje się prostą koniecznością, to trzeba, aby dać kredyt w wysokości 4.800.000.000 zł. Poruszaliśmy jeden tylko wycinek i już mamy do czynienia z miliardami. A potrzeb na Ziemiach Odzyskanych w samym tylko rolnictwie jest znacznie więcej. Siegają one wielu miliardów złotych.

Równie wielkie albo i większe potrzeby finansowe zgłaszane są przez przemysł, to samo widzimy ze strony zniszczonych miast. Nic też dziwnego, iż społeczeństwo nasze musi być przygotowane do wielkich ofiar na rzecz odbudowy i uruchomienia życia gospodarczego Ziem Odzyskanych, jeśli chcemy już rychło czerpać i stamtąd siłę żywiołą dla budowy mocnego Państwa i dobrobytu wszystkich obywateli.

Z tego punktu widzenia trzeba patrzeć na ogłoszoną daninę narodową. Oczywiście, nie może ona być wykonana bez baczenia na wytrzymałość finansową poszczególnych grup gospodarczych, bo wtedy jedną ręką budowalibyśmy, a drugą niszczyli. Aby zasadę tę zrealizować, dekret przewiduje możliwość stosowania daleko idących ulg od zasadniczych norm, z drugiej zaś strony gospodarstwu szczególnie dochodowym będą stawki podwyższone. W rękach więc obywatelskich komitetów daniny narodowej leży obowiązek dopasowania stawek daniny do możliwości finansowej każdego podatnika. Rzecz w tym, by Komitety wypełniły to zadanie uczciwie i rozsądnie.

Jeśli chodzi o zwyczajki mogą one wynosić 100% w stosunku do gospodarstw podmiejskich o specjalnych działaniach produkcji, poza tym komitety mogą wedle swego uznania podwyższać wszystkim gospodarstwu daninę do 50%. Za gospodarstwa o specjalnych działaniach uznaje się takie, które prowadzą nasienneictwo, sadownictwo, ogrodnictwo, uprawy kwiatów, chmielarstwo, jedwabnictwo, plantacje tytoniu, hodowlę ryb, wydobycie torfu, piasku, szczególnie rozwinięte mleczarstwo, hodowlę bydła, koni i t. p. Jak widać, zasięg rodzajów owej specjalności jest bardzo szeroki.

Rzecz prosta, posiadanie niewielkiego sadu, ogrodu, małego stawku z ry-

bami itp. nie może powodować podwyżki daniny, trzeba uznać za tytuł do podwyżki tylko te wypadki, w których owe specjalne działy przynoszą gospodarzowi co najmniej 33% ogólnego dochodu z gospodarstwa. Jeśli mają one mniejszy udział, nie powinno stosować się podwyżki, chyba że w stosunku tylko do obszaru rzeczywistej uprawy działu specjalnego.

Ulg przysługują gospodarstwu zniszczonym. Zniżka może dochodzić aż do 100%, jeśli będzie dotyczyć gospodarstw zniszczonych na skutek działań wojennych lub siły wyższej (np. pożar). Mniejsze zniżki — do 50% — przysługiwać będą posiadaczom gospodarstw zniszczonych, objętych w 1946 roku na Ziemiach Odzyskanych, lub gdzie indziej po osobach, które wyjechały do ZSRR. Za gospodarstwa zniszczone należy uznać nie tylko ta-

kie, które mają w mniejszym lub większym stopniu zniszczone budynki, ale i zryta pociskami lub okopami ziemię i brak inwentarza. Chodzi o to, czy dane gospodarstwo ma wydatnie ograniczoną zdolność do gospodarki, jeśli tak — to przysługuje mu zniżka do 50%.

W wypadkach innych niż powyższe mogą być też stosowane zniżki: do 25%, jeśli tyczyć to będzie gospodarstw do 10 ha bez konia i krowy, lub większych, gdy będą posiadać tylko konia lub krowę. Posiadanie innego inwentarza — świń, kóz, drobiu — nie przeszkadza stosowaniu ulgi. Poza tym jeszcze w innych wypadkach mogą być stosowane obniżki do 20%. Tutaj sprawa polegać będzie na uznaniu Komisji. Dekret powiada tylko o wyjątkowych gospodarzo zasądzonych przypadkach.

Wiadomości gospodarcze

NOWE BANKNOTY 100-ZŁOTOWE I NOWE JEDNOZŁOTÓWKI

Narodowy Bank Polski z dniem 2 grudnia 1946 r. wprowadza do obiegu nowe bilety bankowe 100-złotowe II-emisji z datą Warszawa 15 maja 1946 r., podpisane przez Prezesa, Naczelnego Dyrektora i Skarbnika.

Bilety wykonane są na papierze białym, gładzonym z odcieniem jasno-kremowym i bieżącym znakiem wodnym, przedstawiającym dużą stylizowaną literę „W”.

Na stronie przedniej znajduje się z lewej strony postać wieśniaczki z nareczem kwiatów, a z prawej postać wieśniaka ze snopem zboża i kosą — na stronie zaś odwrotnej znajduje się rysunek traktora orzącego ziemię.

Będące dotychczas w obiegu bilety 100-złotowe emisji 1944 r. są nadal prawnym środkiem płatniczym i obiegać będą na równi z biletami nowej emisji.

Jednocześnie Narodowy Bank Polski z dniem 2 grudnia r. b. wprowadza do obiegu również nowe bilety bankowe 1-złotowe II emisji z datą Warszawa 15 maja 1946 r., podpisane przez Prezesa, Naczelnego Dyrektora i Skarbnika.

Bilety wykonane są na papierze białym, gładzonym z odcieniem jasno-kremowym ze znakiem wodnym przedstawiającym wydłużoną gwiazdę.

Rysunki przedstawiają kompozycję giloszczą i ornamentację o motywach ludowych.

Znajdujące się dotychczas w obiegu 1-złotowe bilety emisji 1944 r. są nadal prawnym środkiem płatniczym i obiegać będą na równi z biletami nowej emisji.

WYŚCIG NAUKI I TECHNIKI W GOSPODARSTWIE

Nowy plan (1946 — 1950) gospodarczy Związku Radzieckiego ma na celu nie tylko odbudowę zniszczeń wojennych, lecz również znaczne przekroczenie produkcji przedwojennej. Plan na pierwszym miejscu stawia przemysł ciężki i transport. W dużym stopniu plan uwzględnia również przemysł, dostarczający artykułów konsumpcyjnych i rolnictwo.

Do urzeczywistnienia tych zadań będą wciągnięte wszystkie twórcze siły naukowe i techniczne aby aparat wytwórczy odpowiadał wszelkim wymogom współczesności.

Również Anglia zmierza do unowocześnienia swego przemysłu. Wiadomo, że Anglia jest krajem, który utrzymuje się z przemysłu. Musi więc zabiegać o to, aby wytwarzać najlepiej i najtaniej, gdyż co-

raz więcej krajów rozbudowuje swe przemysł i współzawodnictwo na rynku międzynarodowym jest ciężkie.

Na przedstawienie swego aparatu przemysłowego z wojennego na pokojowy i na unowocześnienie go Anglia otrzymała ze Stanów Zjednoczonych wielką pożyczkę, którą przeznaczono głównie na cele przemysłu eksportującego. Toteż obecnie w angielskich laboratoriach fabryk wre intensywna praca nad ulepszeniem metod wytwarzania i nad nowymi wynalazkami.

Anglicy i Amerykanie konfiskują w Niemczech wszelkiego rodzaju wynalazki i patenty. Dotąd skonfiskowali 3777 patentów, przedstawiających dużą wartość. Na przykład patent na produkcję sztucznego kauczuku, który osiąga się przy mniejszym nakładzie, o trzecią część chemikali jak dotychczas, patent na nowy sposób otrzymywania paliw syntetycznych, materiałów włókienniczych, żywnościowych itp.

Dotąd w dziedzinie gospodarczej obserwowane można było wyścig narodów po złoto, naftę i inne surowce. Teraz zarysowuje się tu wyścig umysłów, coraz wyraźniej umysł ludzki ukazuje się jako źródło dobrobytu gospodarczego.

DEKRET O USTALENIU I KONTROLI CEN

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił „Dekret o ustaleniu i kontroli cen”, według którego właściwy minister w porozumieniu z ministrem aprowizacji i przezsem C. U. P-u ustala maksymalne ceny sprzedaży hurtowych i detalicznych wyrobów przemysłu państwowego.

Ceny żywności (tzw. artykułów pierwszej potrzeby) ustalać Komisje Cennikowe na podstawie materiałów dostarczonych im przez Komisje Notowań. Ostateczne wyznaczenie i publikacja cen należy do st. rostów i wojewodów.

Dekret za naruszenie tych cen przewiduje kary więzienia do 5 lat oraz grzywny do 5 milionów zł. W wypadku powtarzania się naruszeń sąd może orzec zamknięcie przedsiębiorstwa i konfiskatę towaru.

ODSZKODOWANIA NIEMIECKIE

Jak podają dzienniki w ramach odszkodowań niemieckich Państwowa Centrala Handlowa otrzymała do rozporządzenia 80 tys. zegarków kieszonek i ręcznych, ok. 2 i pół tysiąca aparatów fotograficznych, ok. półtora tys. maszyn do pisania i ok. 4 tysiące harmonii. Czy naprawdę nie lepszego nie można dostać jak tandetne zegarki i harmonie?!

O co tu może chodzić: o różnego rodzaju choroby inwentarza żywego, doznanych dotkliwych kradzieżach, grabieżą, braku rąk roboczych na skutek wzięcia członków rodziny do woj-ska, czy długotrwałej choroby w rodzinie i t. p.

Oprócz dekretu mają otrzymać Komisje instrukcję szczegółowo wyjaśniającą sposób wymiaru. Konieczne jest, by instrukcja ta była napisana językiem prostym i zawierała wszystko, co niezbędne, aby dobrze zrozumieć przepisy dekretu i postępować zgodnie z intencjami władz wyższych.

Czym prędzej i staranniej instrukcja taka będzie wykonana i rozesłana, tym lepsze wyniki da danina.

Jeśli chodzi o obywateli naszej społeczności, to musimy uznać za obowiązek wyjście na przeciw wezwaniom władz i starać się wpłacić daninę jak najspieszniej, by możliwie najrychlej rzucić pieniądze na Ziemię Odzyskaną.

Ziemię Odzyskaną oczekują pomocy finansowej.

NACZELNA ORGANIZACJA ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

Po siedmioletniej przerwie N. O. Z. H. K. wznowiła swą działalność z siedzibą w Toruniu. Zrzeszenie działa pod nadzorem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych i współdziała z Ministerstwem Obrony Narodowej, Polskim Towarzystwem Zootechnicznym, Głównym Zarządem Związku Samopomocy Chłopskiej i Dyrekcją Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemi-skich.

Celem Zrzeszenia jest skonsolidowanie pracy nad podniesieniem krajowej hodowli koni, w szczególności zaś nadawanie tej pracy jednolitego kierunku, zakreślonego planem hodowlanym Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, oraz organizacja jej pod względem gospodarczym, prawnym i społecznym.

NADCHODZĄ KONIE ZE SZWECJI I DANII

Przybywające do portów polskich transporty koni głównie ze Szczecina i Danii, przybierają ostatnio charakter masowy — ma ich ogółem nadejść około 40.000 sztuk. Prawie wszystkie statki z koniami przybijają do Szczecina, a nadbrzeże „Mak”, do którego przybijają transporty konie w potocznej mowie otrzymało nazwę „Kon”. Podróż statku w zależności od pogody trwa z Danii do Szczecina od 30 do 40 godzin. Drogę morską konie wytrzymują na ogół dobrze i odsetek chorych jest minimalny.

JAKIE JEST ZAPOTRZEBOWANIE NA TOWARY REGLAMENTOWANE

Według danych Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, miesięczne zapotrzebowanie towarowe najważniejszych artykułów żywnościowych obliczone na podstawie liczby uprawnionych do zaopatrzenia reglamentowanego przedstawia się następująco:

Zboże	— 113.673.000 kg
Mięso	— 16.018.000 "
Tłuszcz	— 7.311.000 "
Strączkowe	— 3.075.000 "
Mleko	— 34.853.782 ltr
Cukier	— 5.257.800 kg
Sól	— 5.189.500 "
Kawa	— 151.200 "

Dane pochodzą z miesiąca sierpnia b. r. i stanowią mogą przeciętną dla każdego innego miesiąca.

PODANIA PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU PEDAGOGIKI SPECJALNEJ

1. Poradnia ortofoniczna przyjmuje zgłoszenia dzieci i młodzieży z wadami mowy (jąkanie, nosowość, bełkotanie, seplenienie) codziennie od 9 — 10-ej.

2. Poradnia pedagogiki leczniczej dla dzieci trudnych do prowadzenia i nerwowych, udziela porad nauczycielom i wychowawcom w poniedziałki od godz. 14 do 16-tej i w czwartki od 8 do 10-tej.

3. Laboratorium psychopedagogiczne, przeprowadza badania dzieci podejrzanych o niedorozwój umysłowy. Zgłoszenia w piątek od godz. 9 do 10-tej.

Wszystkie porady bezpłatnie. Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej mieści się w Warszawie przy ul. Smulikowskiego 6/8 — parter. (Powiśle — dom Z. N. P.).

WŁADYSŁAW WYLUPEK

Na szlakach szkoły

Ciągle, jako jeden z najważniejszych problemów życia narodowego wysuwał się postulat powszechnej, wszystkim dostępnej nauki, to jest możliwości kształcenia się każdego, kto pragnął pogłębiać wiadomości, służące z jednej strony użyteczności służby społecznej, z drugiej — pozwalające bardziej wygodnie urządzić sobie prywatne życie oraz dające pewną sumę zadowolenia wewnętrznego.

Stwierdzić należy, że po poprzedniej wojnie światowej istniał duży pęd do posyłania dzieci do szkół, nawet w najbardziej zapadłych wioskach, mimo różnorodnych trudności, jakie stwarzały wojenne warunki. W wielu wypadkach pęd ten wynikał istotnie z przesłanek natury gospodarczej, wychodząc z założenia, że jeżeli ojcom jest źle — to może dzieciom będzie lepiej, bo „kto ma księdza w rodzie, tego bieda nie ubodzie”; by mogły łatwizną płynąć i nic nie robić. Postawa taka jest wyrazną cechą inteligencji polskiej, a więc chłopskiego pochodzenia także.

Ci chłopscy synowie, którzy szli po „lekkim chlebie”, bardzo często zawracali jeszcze niespełna w połowie drogi, paraliżując niemożliwością dojrzenia do końca zamiary ojców, zmierzające do kształcenia swoich dzieci. Stąd też może wytworzyła się taka sytuacja i postawa niektórych na wsi, w oparciu o tradycyjną obojętność wobec nauki, która miała być sprawą ludzi nie pracujących na roli, — że uczyć się powinien tylko ten, który ma zostać urzędnikiem lub „panem”, a „ty sekretarzem nie będziesz — nauka ci nie potrzebna”.

Nie twierdzą, że była to postawa powszechna.

Trzeba by teraz zastanowić się, jaki jest obecnie stosunek do szkoły i nauki, w różnych wypadkach w poszczególnych wsiach, zarówno bardziej przodujących, jak i odległych i głuchych. Wprawdzie może ktoś rzeknąć, że już wszędzie przebiła myśl polityczna, już powstały koła młodzieży, spełniająca tak ważne zadanie oświatowo-wychowawcze, już tyłu inteligentów wyszło z pod wiejskich strzech, już wieś prawie każda, przeorana została pracą konspiracyjno-niepodległościową, budującą świadomość narodowego bytu, że rozważania tego charakteru nie mogą mieć realnych podstaw. Wydawało by mi się, że takie oponowanie nie zawsze i nie we wszystkich wypadkach może być słuszne i uzasadnione, choćby się na pozór wydawało istotnym i wpływało z najlepszej woli.

Zdajemy sobie sprawę, że uspołecznienie wsi przybrało formy pocieszające i rozmiary rozległe, ale mimo to musimy sobie powiedzieć, choćby to było przykre, że są wsie i są ludzie, którzy obok tęskniących ku nowym formom życia i ku zdobywaniu wiedzy, nie mogą zrzucić zaskorupienia myśli, skostniałego w okresie przedwojennym, nacechowanym upadkiem gospodarczym i w znacznej mierze psychicznym. Tych jest naprawdę niewiele, ale są.

Przykłady, które przytoczę, wymownie zaświadcza o różnorodności myślenia i są z jednej strony radosnym fragmentem chłopskiej epopei życia, a z drugiej — budzą smutne refleksje i stawiają pytania: co należy zrobić, by rzucić nową iskrę wielkiego zapału i poświęcenia w przygnębioną i przygniecioną duszę szarego człowieka odległej wsi.

Wiemy wszyscy, że mamy ogromny brak nauczycieli, nie pozwalający na otwarcie w każdej wsi szkoły powszechnej, choćby najniższego stopnia. Płace nauczycielskie są tak niskie, że każde inne zajęcie pozwala znośniej żyć nauczycielowi, aniżeli uprawianie zawodu nauczycielskiego.

Z tego wynika, że jedynym skutecznym i konkretnym sposobem rozwiązania sprawy może być jedynie zaopatrzenie nauczyciela przez samą ludność da-

nej gromady, na którą spada moralny obowiązek i obywatelski utrzymania szkoły dla swoich dzieci.

W pierwszych dniach września br. zgłasza się do Uniwersytetu Ludowego młody człowiek, który przedstawia się, że jest z terenu zniszczonego przez Ukraińców i że przyjechał tutaj bezpośrednio od inspektora szkolnego, by mu przyjść ze skuteczną radą i pomocą. Okazuje się, że wieś, w której dawniej mieszkał i do której obecnie wrócił liczy już kilkadziesiąt rodzin, zjeżdżających się z różnych stron po ucieczce przed Ukraińcami wiosną 1944 roku. Mają we wsi kilkadziesiąt dzieci, które chodzą samopas i nie uczą się nawet elementarnego czytania i pisania. Chcieliby zorganizować szkołę — brak nauczyciela. Inspektor nie mogąc im zadość uczynić z braku sił nauczycielskich skierował go tutaj, czy by ktoś z byłych słuchaczy lub słuchaczy nie podjął się pracy nauczania choćby kilku wstępnych klas, — serce ich boli, że dzieci tak ugorują. Oni muszą mieć szkołę, choćby niewiadomo co kosztowało biedną, zniszczoną w straszliwy sposób, ale świadomą gromadę!

Otrzymał skuteczne wskazówki i pisemno popierające do jednej z koleżanek najbardziej odpowiadającej wymogom nauczyciela — i pojechał zadowolony z nadzieją w duszy, że może będą przecie mieli szkołę dla dzieci.

W niedzielne, jesienne popołudnie jadę z jednym z prezesów Związku Sąsiedzkiego na uroczystość dożynkową. Przejedźmy przez rzucaną cokolwiek w kącie powiatu wieś, która wydaje mi się głucha i zabita deskami od światła. Pustki na ulicach, gdzie niegdzie widać tylko przebiegające dzieci, z końca wsi wydiera się zachrypłym głosem jakiś „uraczony” (jak zwyczajnie, wszędzie się to zdarza, na wsi czy w mieście), tu i ówdzie rozmawiające, zrzadka, przy płotach sąsiadki. Młodzieży nie widać wcale. Pytam się towarzysza podróży co za przyczyna tej pustki i martwości wiejskiej ulicy, tak zwykle na wsi gwarnej w niedzielne popołudnie. Czy tu jest koło młodzieży?

— Nie — pada odpowiedź — nie ma nawet szkoły. Nauczycielka, która tu przyjechała musiała wyjechać przyjęta niezadowolona prawie przez wszystkich we wsi.

— A w czasie konspiracji jak wieś żyła?

— Nie została zelektryzowana żadnymi prądami ni wysiłkiem wyzwoleniczym prowadzonym przez sąsiednie wsie. Pozostała przygnębiona i jakby bezduszną; nie zdobyła się na samodzielny odruch walki.

Zastanawiam się nad tym i przyznam się, że nie mogę znaleźć rozwiązania tej zagadki. Gdzie leżą przyczyny tego co słyszałem przed chwilą? Co nie pozwala widzieć tym ludziom nowy, inny idący świat? Jakiej trzeba żagwi, by rozpalic płomień wiary i zapału w budowie lepszego jutra wsi i Polski? Przecież to płaskie, niskie elementy doczesności i krótkowidztwa na piękny spisz treści życia nowego, pełnego człowieka, człowieka jutrzejszego dnia?

Nie są to wsie liczne, ale są.

Jestem u kolegi, który mnie zaprosił na niedzielną pogawerkę. Wychodzimy na ulicę, gdzie widzę masę młodzieży spacerującej, bądź też rozmawiającej z dziewczętami lub między sobą.

— Tak wielka ilość młodych ludzi; czy wszyscy należą do koła młodzieży? — zagadnąłem

— Skądby znowu. Tych co tu widziacie to są w większości tzw. „starsi kawalerzy”, z których niewielu zapisało się i przystąpiło do naszej gromady wiciowej. Natomiast bardzo mocna jest Nowizna Wiciowa. Młodzi garną się do kupy, czytają, przychodzą do świetlicy punktualnie i licznie, chętnie podejmują się pracy; stworzyli chór pięknie śpiewający, jednym słowem widać zapał i zrozumienie. Ci zamiast na ulicy — gwarzą w świetlicy. Znowu się zastanawiam nad tym zjawiskiem. Próbuje rozwiązać zagadkę. Kolega mi pomaga. — Starsi — mówi — dojrżeli w czasie okupacji. Przed wojną ukończyli szkołę powszechną trzy czy cztery oddziałową. Później dojrżeli „kawalersko” i tacy weszli w okres wojny. W czasie konspiracji byli czynni, wykazywali postawę nieustraszoną i nieugiętą, ale tu i ówdzie rekwirowany spirytus, nastawianie na pracę destrukcyjną w większości wypadków, zaprawa do korzystania z broni, pochwała wyczynów zbrojnych, przy niedociągnięciach wychowawczych — czyniło ich w czasach pokojowych mało użytecznymi w pracy społecznej.

Młodzi pamiętają początki swej szkoły doskonale. Mrok niewoli oderwał ich od niej, teraz wracają myślą i czynami do dalszego kształcenia i wychowania się. Wszystko to — dosłownie — dzieje się pod wpływem dwu czy trzech kolegów z przedwojennej pracy młodzieżowej.

— A ilu się uczy poza wsią w szkołach różnego typu?

— Nikt! Ci z Nowizny są młodzi, niesamodzielni ani w postępowaniu, ani materialnie. Wprawdzie ojcowie nie przeszkadzają im naleźć do przedszkola, ale zrozumienia dla dalszego pozawiejskiego kształcenia swych dzieci nie mają. Nauczyciela, który we wsi uczy utrzymuje swoim wysiłkiem kilku młodszych gospodarzy zaledwie, ci co przeszli przez koło młodzieży w latach przedwojennych. Na zebrania gromadzkie w sprawie szkoły przychodzą bardzo licznie prawie wszyscy, nawet popierają potrzebę szkoły, ale po wyjściu z zebrania nikt nie myśli o solidaryzowaniu się z kilkoma pionierami oświaty. W sąsiedniej wsi nie ma szkoły. Chca tam zabrać nauczyciela starszka, ale jego ambicja i ich kilku na to nie pozwala.

W domu ludowym jest zabawa. Idziemy tam, by się przyrzec jak młodzież się bawi. Podchodzi do mnie grupa Nowizniaków pytając się czy mogą być jeszcze przyjęci do Uniwersytetu Ludowego. Oni chcieli by tam pójść, taką mają ochotę uczyć się, poznawać życie i świat. Ojcowie pozwalają im na to i niedrogo kosztuje i zawsze „czegoś się nauczyć można”. Okazuje się, że są zbyt młodzi. Pocieszam ich, że zostaną przyjęci za rok lub za dwa. Widzę, jaką sprawiłem im mimowolnie przykrość. Dwóch starszych kolegów z koła oznajmia mi, że jutro wyjeżdża do Rachań.

Co za rozszczępienie poziomów, zainteresowań, dążeń. U ojców rodzin: starsi nie chcą szkoły, młodzi gospodarze utrzymują nauczyciela za wszelką cenę. U młodzieży: starsi nie należą do koła i nie zdradzają skłonności uczenia się, młodzi tęsknią za tym.

Widać tu wyraźnie co daje wychowanie człowieka w formach organizacyjnych w pracy młodzieży z określonym programem kulturalno-oświatowym i światopoglądem społecznym.

Kol. sekretarka Zarządu powiatowego skarży mi się, że z jej wsi rodzinnej chodzi do różnych szkół średniego typu, do nieodległego miasta powiatowego około 50 młodzieży, ale tylko dwu z nich współpracuje z miejscowym kołem młodzieży. Reszta gubi się na peryferiach stylu życia wsi i miasta. Ze wsi tej wy-

szło 100 inteligentów różnych zawodów, ale jeden z nich zaledwie miał ambicje pamiętać o wsi i nie zerwał „korzeni łączących go z rodnią ziemią”. Przed wojną był inicjatorem powstania Związku, organizacji mającej skupić wszystkich chłopskich synów inteligentów wyszłych z tej wsi. Miał pęknąć myśl: odłudować wspólnym wysiłkiem gromadę rodzinną i w ogóle pracować ze wsią. Był to tylko ideał w marzeniach inicjatora. Mimo tak dużej ilości inteligentów nic się w tej wsi nie zmieniło do dziś. Przyjeżdżali tylko na wywczas. Czy ci tak samo nie będą robili?

Te obrazy nasuwają szereg myśli protestujących przeciwko takemu stanowi rzeczy. Wsłuszać musi zwalczyć we własnych szeregach błąd myślenia i odnośnie wsi zagadnień. Szkołę muszą pojmować, w drugiej, trzeciej i czwartej wsi tak, jak ją pojmują w pierwszej.

Z rozważań tych wysuwają się spostrzeżenia i wnioski: dla wsi przygotowano przymus szkoły powszechnej w pierwszych latach po wojnie światowej, a zamknięto drzwi elitarnej szkoły średniej. Chłop chcący uczyć swoje dziecko w szkole potykał się o szereg trudności i częstokroć zrujnowany gospodarczo zawracał syna — jak rzekłem — w połowie drogi, narażając się tym często na wyrzuty otoczenia, że „chciał mieć pana w domu, a musi mieć chłopca”. Dążenie chłopskie do kształcenia dzieci na intratne posady i postawa taka była zrozumiała: dlaczegoż nie miał mieć aspiracji, by jego syn czy córka mieli lepsze warunki życia od swego ojca? — skoro także zjawisko spotykamy u innych warstw i jest to w życiu społecznym uznawane. Błąd zasadniczy leżał w tym, że jedynie najważniejszą postawą kształcenia u warstw społecznie wyższych był utylitaryzm (popłatność) zawodu, a warstwy niższe traktowały właśnie szkołę jako s' to przepuszczające do tych warstw wyższych.

Dalsze spostrzeżenia to takie, że wsie biedniejsze częstokroć mocniejsze są w swej postawie klasowo-chłopskiej, ale mającej minimalne możliwości kształcenia swoich dzieci. Otrzymane i wykształcenie i w związku z tym pracy uważały prawie za niemożliwe dla siebie. Kształcenie się dla samej przyjemności zdobywania wiedzy i służenia społeczeństwu uważają za rzecz zbyt kosztowną. Szkoła — by stała się powszechną — musi być dostępna. Musi być tak powszechna dla życia duchowego, jak chleb codzienny dla organizmu fizycznego. Następnie: za wszelką cenę należy wejść jak najgłębiej w wieś z pracą organizacyjno-wychowawczą, przebudować psychikę starszego pokolenia, a jak i tych zespołów młodego pokolenia, które nie dostrzegają szkoły i jej wartości, jak również tych uczących się, co zapatrzeni w kształt i treść szkoły przedwojennej widzą się po drugiej stronie barykady społecznej, w społeczno-kulturalnej sferze inteligencji.

Należy zatem upowszechnić idee przewodnią kształcenia: służba społeczna człowiekowi i całej ludzkości jest naczelnym motywem edukacji. Rozumie się, że wysiłki wieloletnie powinny stworzyć warunki zabezpieczające życie materialne, ale to nie może być naczelnym hasłem uczących się.

W szkole panuje duch przedwojennego elitaryzmu, częstokroć wykorzystywana ona jest jako domena wpływów, takiej czy innej elity. Siły nauczycielskie w tych szkołach, w większości wypadków nie widzą nowych sił Polski, jakimi są chłopcy synowie i nie mogą zrozumieć, że idziemy nieodwracalnie do Polski Ludowej.

Obecne pokolenie chłopskie musi tę rzeczywistość zmieniać i zmienić!

Unieważnienie legitymacji

Sekretariat Naczelny PSL unieważnia legitymacje na rok 1946. Z powiatu Górecki: od Nr 12.151 — do Nr 12.190 włącznie oraz Nr Nr 6.004, 6.203, 11.003, 11.032, 11.037, 11.093, 11.102, 11.155, 124.816 i 124.816 i 124.803.

Stosunki prawne pracowników Związków Samorządowych

STOSUNEK SŁUŻBOWY PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH JEST PRYWATNO-PRAWNY

regulują go poniższe przepisy:

- 1) Rozp. R. Rp. z dnia 16.III.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych Dz. 35 p. 323 detto lizycznych D. U. 35 p. 324.
- 2) Kodeks zobowiązań z 27.X.33 r. Dz. 82, p. 598 i 599.
- 3) Ustawa o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego z 1933 r. Dz. 35 poz. 291.
- 4) Ustawa z dnia 30.VII.1899 o mianowaniu i zaopatrzeniu urzędników komunalnych dla okręgu poznańskiego i Ziemi Odzyskanych (zbiór ustaw pruskich str. 141), gdzie stosunek służbowy pracowników samorządowych ma charakter publiczno-prawny.
- 5) Statuty służbowe związku samorządowego (lokalne).
Stosunek służbowy może być rozwiązany:
 - a) gdy pracownik nie zachowuje warunków umowy;
 - b) gdy pracownik uszkadza majątek związku lub nadużywa zaufania swego stanowiska;
 - c) gdy pracownik zawiera umowę wg. fałszywych danych;
 - d) gdy pracownik traci uprawnienia do zajmowania stanowiska;
 - e) gdy pracownik wykazuje złą wolę albo niedbalstwo (art. 32, rozp. p. 1.).
 Orzecznictwo w sprawach pracowników samorządowych dla stosunków prywatno-prawnych, należy do sądów powszechnych.
Sekretarza gminy zwalnia wójt na podstawie uchwały zarządu gminnego, zatwierdzonej przez starostę powiatowego na zasadzie opinii wydziału powiatowego (art. 14 pod p. 3).
Resztali pracownicy zwalnia wójt na podstawie uchwały zarządu gminnego (art. 14 pod p. 3).
W Okręgu Sądu Apelacyjnego poznańskiego pracownik samorządowy może być przyjęty wg. § 15 i 18 (ust. pod p. 4) na dożywocie lub do odwołania. Jeżeli pracownik otrzymał akt nominacyjny na podstawie uchwały z 1899 r. —

to stosunek jego służbowy ma charakter publiczno-prawny.

Pracownik mianowany dożywotnio może być zwolniony na skutek dochodzenia dyscyplinarnego wg. rozp. Pr. R. P. z 24.II.28 r. p. 206.

Jeżeli pracownik nie ma aktu nominacyjnego to stosunek jego ma charakter prywatno-prawny i w okresie próbnym może być rozwiązany w każdej chwili, a po jego okresie próbnym po 3-ich miesięcznym wypowiedzeniu stosunku służbowego dla pracowników umysłowych i 2 tygodniowym dla fizycznych, na podstawie przepisów wymienionych w p. p. 5 i 6 części A niniejszego okólnika.

Należy nadmienić, że organy stanowiące związki samorządowych wydawały lokalne statuty służbowe, które normowały warunki zwolnienia i odpowiedzialności służbowej pracowników samorządowych. W związkach tych pracownik nie może być zwolniony wbrew przepisom statutu, a to pod skutkami uzyskania w drodze procesu odszkodowania a nawet i emerytury.

Statut może określać warunki inne niż przewidują przepisy wymienione w p. p. 5 i 6 części A tego okólnika, utrudniające zwolnienie. Tam, gdzie nie ma statutu — pracownik może

być zwolniony tylko w drodze rozwiązania umowy o pracę zgodnie z cytowanymi wyżej przepisami.

Z mocy art. 120 ustawy pod p. 3 wynika, że do czasu ustawowego uregulowania obowiązków praw i odpowiedzialności służbowej funkcjonariuszów samorządowych na obszarze całego państwa dotychczasowe uprawnienia organów ustrojowych związków samorządowych w sprawach dyscyplinarnych tych funkcjonariuszów pozostają nienaruszone.

Na zasadzie tegoż art. obowiązujące:
1) art. 48 dekretu o samorządzie miejskim z 1919 r. (Dz. U. 13 poz. 140), z którego wynika, że magistratowi — zarządowi miejskiemu, lub przez niego powołanemu specjalnemu urzędowi, służy władza dyscyplinarna nad pracownikami gminy.

2) art. 37 i 38 dekretu o tymczasowej ordynacji powiatowej z 1919 r. Dz. U. 13 p. 141 wg. których władzę dyscyplinarną sprawuje wydział powiatowy.

W powyższych dwóch wypadkach kary dyscyplinarne są następujące:
upomnienie, nagana, grzywna, przeniesienie na urząd niższej kategorii, złożenie z urzędu.
D. M.

Czy wiecie że ...

Czy wiecie, że w starożytności mierzono czas za pomocą t. zw. klepsydr czyli zegarów piaskowych i wodnych oraz zegarów słonecznych?

Epokowy wynalazek zegara z przyrządem kołowym przypisuje się papieżowi Sylwestrowi II, zmarłemu w r. 1203. W następnym stuleciu wynaleziono zegary sprężynowe. Pierwszym zegarem wieżowym jest zegar w katedrze Westminsterskiej umieszczony tam w r. 1288.

Pierwszy zegarek skonstruował Piotr Hele w Norymberdze w r. 1500.

Zasługą Anglików jest wynalezienie zegarów wahadłowych.

Czy wiecie, że Biuro Funduszu Aprowizacyjnego wypłaciło na uzupełnienie wyżywienia dzieci na koloniach letnich 294 miliony złotych.

Czy wiecie, że najpóźniej uruchomioną placówką gospodarczą we Wrocławiu jest Państwowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu. Fabryka ruszyła z trzema maszynami przedziałniczymi na 60 maszyn ogólnego stanu. W tej chwili pracuje już 1/4 maszyn, załoga liczy 1500 ludzi. Produkcja dzienna przewyższa obecnie 2 tony przędzy jedwabnej.

Czy wiecie, że z przewidywanych 290 tysięcy ton cukru, jakie mamy otrzymać w bieżącej kampanii, przeznaczona się około 15% na eksport, pozostała ilość na spożycie w kraju.

Czy wiecie, że na międzynarodowej giełdzie cukrowniczej cena za 1 tonę cukru wynosi 220 dolarów.

Czy wiecie, że ostatnio uruchomiono szereg fabryk przemysłu chemicznego. W Raciborzu otwartą została fabryka elektrod węglowych „Plania”. We Wrocławiu fabryka kwasu węglowego, w Strzemieszycach superfosfatu, w Nowej Soli kleju skórzanego, w Paczkowie świecy i mydła.

Czy wiecie, że największą budowlą na świecie, jest gmach Empire State Building w Nowym Jorku o wysokości 381 metrów. Najdłuższy tunel na świecie znajduje się w Huntington Lake w USA i wynosi 21.760 metrów. Najgłębsze wiercenie przeprowadzono na terenie Kettleman Hills Oil Field w Kalifornii, osiągnięto 3.553 metrów w głąb ziemi.

Czy wiecie, że antenę kierunkową bez nadajnika, jak donosi prasa słaska odkryli polscy technicy radiowi w Trzebnicy, wybudowaną przez Niemców w r. 1944. Antena ta jest jedyną w całej Polsce. Przy pomocy takiej anteny można nadawać audycje radiowe w dowolnych kierunkach, a więc na Amerykę, Afrykę, Azję itp. Niestety stacja radiowa w Trzebnicy jest niewyżyskana, gdyż do uruchomienia jej potrzebna jest aparatura nadawcza, której budowa będzie kosztować około miliona zł.

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU CENTRALA ZBYTU MASZYN ROLNICZYCH

Łódź, Piotrkowska 109

Adres telegr. „CEMAROL” — telefony 172-79 i 224-60

dostarcza z Fabryk Państwowych za pośrednictwem

Spółdzielni i uprawnionych kupców prywatnych Maszyny i Narzędzia Rolnicze, Części Płużne, Żeby Sprężynowe oraz Wozy Gospodarskie i Koła Zapasowe — FRANCO stacja odbioru kolei normalnotorowej.

Na sezon bieżący polecamy do wysyłki:

Młocarnie Szerokomłotne i inne, Kieraty różnych typów, Sieczkarnie, Śrurowniki, Wialnie, Parniki i inne maszyny rolnicze.

Wszystkie maszyny i narzędzia dostarczamy pod gwarancją za jakość i trwałość wyrobów.

Własna sprzedaż detaliczna odbywa się w naszych Punktach Sprzedaży przy Fabrykach oraz we własnych hurtowniach w POZNANIU, ul. Wielkopolska 29 i w BYDGOSZCZY, ul. Mickiewicza 3.

Na żądanie wysyłamy szczegółowe oferty i cenniki. 5408k

PROF. DR. Z. MOCZARSKI

»HODOWLA ZWIERZĄT«

STRON 344 Z 19 RYS. — CENA 400.— ZŁ.

JUŻ DO NABYCIA

Żądać w każdej księgarni. — Skład główny: Instytut Naukowo-Wydawniczy Ruchu Ludowego „Polska” w Poznaniu, ul. Paderewskiego nr 6, telefon 96-59 — konto PKO V.4480

JESZCZE DO NABYCIA

PROF. DR. BR. NIKLEWSKI

»JAK NAWOZIC GLEBĘ«?

Do nabycia w każdej księgarni, w cenie niezmięnionej 100.— zł.

Nr 5411—K

KALENDARZ LUDOWCA NA ROK 1947

WYDAWNICTWO CHŁOPSKIEJ SPÓŁDZIELNI
WYDAWNICZEJ

wyszedł z druku — zawiera bogatą treść: porad gospodarskich na cały rok — artykułów fachowo-rolniczych, społeczno-gospodarczych i oświatowych, pisanych przez wybitnych uczonych i działaczy.

Kalendarz Ludowca będzie na cały rok najlepszym doradcą dla rolnika w polu, oborze, sadzie i pasiece oraz przewodnikiem dla każdego działacza społecznego.

Cena Kalendarza przy objętości 328 stron — wynosi 200 zł.

Przy zamówieniach zbiorowych zniżki:

10 — 20 egz.	— 20%
21 — 50 „	— 25%
51 — 100 „	— 30%
ponad 100 „	— 40%

Zamówienia kierować:

Chłopska Spółdzielnia Wydawnicza —
Warszawa, Al. Jerozolimskie 85, lub

Oddziały Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej:

Łódź — Al. Kościuszki 27
Gdańsk — Wrzeszcz — Parkowa 11
Katowice — Mariacka 18, II p.
Kielce — Partyzantów 17
Kraków — Marka 25, I p.

Wysyłka Kalendarza po wpłaceniu należności na konto czekowe PKO Nr I—4000, lub za zaliczeniem pocztowym.

Kalendarz do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wydawca Nacz. Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Naczelnym Redaktorem: Jerzy Świrski

Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 m. 4, czynna w dni powszednie od godz. 9 do godz. 14. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenumerata zbiorowa (od 3-ich egzemplarzy wzywa na jeden adres) po zł. 15.— miesięcznie. Cena pojedynczego numeru 2 zł.

Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na konto P.K.O. Nr 1—630.

B-15536

Składano w drukarni Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej — Chmielna 25. Tłoczono w drukarni „Czytelnik”, Marszałkowska 3/5